Nr. 234 (3794) Warszawa, WTOREK 20 Sierpnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

**Redakcja** przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
**Administracja** czynna od 9 do 5 bez przerwy
**Kasa** czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

## P. SWITALSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Pisma rządowe doniosły, że p. premjer *Świtalski* powrócił z urlopu do Warszawy i z dniem 19 b. m. objął urzędowanie. Wątpimy, czy ktokolwiek przejmie się tą wiadomością.

P. *Świtalski* jest premjerem od 4 przeszło miesięcy, z czego prawie połowę spędził na wywczasach zagranicą. Gdy został premjerem, oświadczył dziennikarzom, że nie złoży deklaracji programowej, gdyż uważa ją za niepotrzebną, a jednocześnie wyraził życzenie, by działalność Rządu oceniano wedle jego prac, a nie zapowiedzi. Otóż zapowiedzi nie było żadnych, ale i prace trudno dostrzec. P. Premjer wygłosił jeszcze jedno przemówienie na otwarciu P. W. K., poczem już głośniej było o jego samochodzie i Biarritz, niż o nim samym. A inni ministrowie?

Dał o sobie słyszeć min. *Matuszewski*, który wydał kilka zarządzeń, bardzo korzystnych dla klas posiadających; słychać było o min. *Niezabytowskim*, który zniósł wszelkie ograniczenia wywozu zboża (z wyjątkiem pszenicy), wyprzedał rezerwy zbożowe Państwa i obdarzył rolników pożyczką 30-miljonową pod zastaw zbiorów; najgłośniej przemówił czynami min. *Prystor*, niszcząc samorząd Kas Chorych i oddając ich „sanację" w niezawodne ręce różnych Zielińskich. O działalności innych ministerjów — głucho. Gorąca kampanja prasowa w sprawie koncesji Harrimana nie wywołała najmniejszego echa ze strony Minist. Robót Publicznych. Polityka zagraniczna odbywa się poza społeczeństwem, jako że marsz. *Piłsudski* zastrzegł sobie ten dział dla siebie. O pracach Rządu pozatem wiemy tylko tyle, że poszczególne ministerja opracowały budżety, które przekazały Min. Skarbu. Należy więc przypuszczać, że „punktualnie" w dn. 31-go października zostanie zwołany Sejm na sesję budżetową.

Wszystko więc za rządów p. *Świtalskiego* idzie tak, jak za jego poprzedników, a nawet znacznie „ciszej". A przecież wszyscy zdajemy sobie sprawę, że istnieje wielka różnica między chwilą dzisiejszą, a okresem choćby z przed roku. Konjunktura pomyślna „sanacji" należy już do przeszłości bodaj bezpowrotnej. Nastroje szerokich mas społeczeństwa są zdecydowanie wrogie dla „sanacji". Zawód jest tem większy, iż nadzieje i oczekiwania, związane z przewrotem majowym, nietylko nie ziściły się, lecz wstydliwie spoglądają wstecz, do okresu „przedmajowego". Nie znaczy to, byśmy choć przez chwilę „tęsknili" do owego okresu i żeby rządy pomajowe nie przyniosły nic dobrego w porównaniu z poprzedniemi. Ale w ogólnym bilansie rządów pomajowych przeważają bezwzględnie pozycje ujemne. A że cena przewrotu była wysoka, a nadzieje bardzo wygórowane — przeto rozczarowanie mas jest tem boleśniejsze i okrutniejsze.

Dzisiaj sytuacja jest taka, że najważniejsze zagadnienia państwowe są w zawieszeniu i nikt, nawet p. *Świtalski*, nie będzie mógł odpowiedzieć jak będą rozwiązane i czy wogóle będą rozwiązywane.

Sprawa *konstytucji* utknęła na martwym punkcie, a Polską rządzi jakaś niepisana konstytucja, przystosowana do woli marsz. *Piłsudskiego*.

Nikt nie wie, jaki jest kierunek polityki *gospodarczej* Państwa, gdyż praktyka wykazuje mozajkę różnych prądów, zwalczających się w łonie samego obozu rządowego i niewiadomo, który z nich zwycięży.

W dziedzinie *społecznej* panuje kurs „prystorski" i gdyby on miał utrzymać się, stanęlibyśmy w obliczu *likwidacji* polityki społecznej.

To samo dzieje się na terenie *samorządu*.

A jednocześnie przeżywamy poważny *kryzys gospodarczy i finansowy*, który zmusił Rząd do obcięcia inwestycji, który sparaliżował nawet wszelką inicjatywę w *ruchu budowlanym*, który wywołuje zastój w przemyśle i handlu i redukcje pracowników. Wśród szerokich mas pracujących panuje nędza, przygnębienie i apatja.

I w takich to warunkach święci orgje partyjnictwo „sanacyjne", toczące jak rak mało oporne społeczeństwo, partyjnictwo, kupczące stanowiskami komisarskiemi, zatruwające i tak już ciężką atmosferę naszego życia miazmatami korupcji i zgnilizny moralnej.

A gdy ozwie się głos *Limanowskiego* — konfiskuje się go!

Od czego więc p. *Świtalski* rozpocznie swe urzędowanie? Czy w ciągu dwóch miesięcy, dzielących nas od zwołania Sejmu, odrobi on to, czego zaniedbał w ciągu przeszło 4 miesięcy? Czy sądzi, że Sejm, zwołany choćby „punktualnie" na 31 października, zadowoli się odrabianiem kawałków budżetowych i nie zażąda rachunku za czynności i bezczynność Rządu? Czy pamięta, że sprawa p. *Czechowicza* jest wciąż na wokandzie i że Sejm nią się zajmie?

P. *Świtalski* objął urzędowanie... Jeżeli to ma być takie urzędowanie, jak dotychczas, to szkoda było przerwać urlop.

*J. M. B.*

## WALKI CHINSKO-SOWIECKIE

**Pekin**, 19 sierpnia. (PAT.). **Havas potwierdza wiadomość o tem, że dywizja sowiecka, popierana przez artylerję, zajęła szereg miejscowości na kolei wschodnio-chińskiej, na przestrzeni 40 kilometrów od Mandżurji.**

**Nankin**, 19 sierpnia. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych Wang potwierdził, iż rząd polecił Czang-Suen-Liangowi wysłać 60 tys. żołnierzy na front mandżurski w celach obronnych, z uwagi na groźną sytuację i wypady wojsk sowieckich poza granicę. Minister zaznaczył, iż rząd gotów jest w razie potrzeby wysłać dalsze posiłki.

**Wiedeń**, 19 sierpnia. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu za depeszą waszyngtońską „Exchange Telegraph", że poseł chiński ogłosił następujące oświadczenie rządu chińskiego: „Wysłanie 60,000 żołnierzy nad granicę mandżurską nastąpiło celem zapobieżenia powtórzeniu się naruszenia terytorjum chińskiego przez wojska rosyjskie. **Wysłanie tych wojsk nie oznacza jednakże stanu wojennego.**

**Waszyngton**, 19 sierpnia. (P.A.T.). Konsul Stanów Zjednoczonych w Charbinie doniósł departamentowi stanu, że doszło do walk między wojskami chińskiemi a niewielkiemi oddziałami sowieckiemi, które przeszły na terytorjum chińskie w okolicy st. Pogranicznaja. **Liczba zabitych po stronie wojsk chińskich dochodzi do 200.**

## O ROZBROJENIE NA MORZU

### PROPOZYCJE AMERYKAŃSKIE

**Londyn**, 19 sierpnia. (AW.). „Daily Telegraph" podaje sensacyjną wiadomość o nadesłaniu przez Stany Zjednoczone nowych propozycyj w sprawie rozbrojenia na morzu. **Nota Ameryki w tej sprawie, natychmiast po otrzymaniu, przesłana została Mac Donaldowi, bawiącemu w Szkocji. Propozycje amerykańskie zostały przyjęte z ogromnem zadowoleniem i liczą się z całkowitą ich akceptacją przez Wielką Brytanję. Tutejsze koła polityczne uważają fakt ten za punkt zwrotny w stosunkach angielsko - amerykańskich i przypuszczają, że możliwość porozumienia Wielkiej Brytanji ze Stanami Zjednoczonymi na podstawie nadesłanych propozycyj, wpłynie na całokształt angielskiej polityki zagranicznej.** Wbrew pogłoskom o zaniechaniu wyjazdu do Ameryki przez Mac Donalda, premjer angielski udać się ma do Nowego Jorku, gdzie obecnie liczyć może na jaknajserdeczniejsze przyjęcie. Gen. Daves opuścił Londyn, udając się do Szkocji, gdzie we wtorek spotka się z Mac Donaldem dla omówienia szeregu zagadnień z dziedziny stosunków amerykańsko-angielskich. Konferencja będzie miała charakter informacyjny. Komunikat oficjalny, w związku z otrzymaniem propozycyj amerykańskich nie będzie ogłoszony.

**Londyn**, 19 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne spotkanie premjera angielskiego Mac Donalda z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, gen. Dawesem.. Obaj mężowie stanu odjechali do Lossiemouth, gdzie odbyli przed i po śniadaniu dwugodzinną konferencję.

Do rozmowy tej londyńskie koła polityczne przywiązują wielką wagę, twierdząc, że gen. Dawes przywiózł Mac Donaldowi **kompletne propozycje amerykańskie co do rozbrojenia na morzu.**

W piątek gen. Dawes odwiedzi ponownie Mac Donalda z okazji nadania premjerowi angielskiemu obywatelstwa honorowego miasta Elgin i przy tej okazji konferować będzie na temat rozbrojenia morskiego, przyczem ustalony ma być definitywny program pobytu Mac Donalda w Ameryce oraz uzgodniona platforma konferencji jego z Hooverem.

W każdym razie Mac Donald, który w końcu miesiąca lub w pierwszych dniach września przyjedzie do Genewy wyjaśni możliwości porozumienia na morzu z Ameryką, aby następnie w czasie posiedzenia Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów wysondować stanowisko zainteresowanych również w tej sprawie Francji i Japonji.

Wyjazd Mac Donalda do Waszyngtonu ma już być ukoronowaniem dzieła dokonanego przedtem w Europie. Z tego względu, a również ze względu na konieczność pozyskania dla rozbrojenia na morzu Francji, nie wydaje się prawdopodobnem, aby w Hadze mogło dojść do zerwania pomiędzy Francją a Anglją.

## KONFERENCJA W HADZE

**Haga**, 19 sierpnia. (PAT.). **Niektóre delegacje czynią już przygotowania do wyjazdu. W piątek, 23 b. m., jest zapowiedziane u królowej holenderskiej przyjęcie na cześć delegatów. Wyjazd delegacji francuskiej i belgijskiej nastąpi prawdopodobnie w sobotę po południu.**

**Dziś wieczorem odbędzie się konferencja przedstawicieli Anglji. Belgji, Francji, Włoch i Japonji. Na porządku dziennym konferencji znajduje się sprawozdanie nieurzędowego podkomitetu rzeczoznawców.**

**Berlin**, 19 sierpnia. (PAT.). Prasa berlińska zapowiada w depeszach z Hagi, że w dniu dzisiejszym premjer Briand zakomunikować ma m. in. Stresemannowi ostateczne terminy opuszczenia drugiej i trzeciej strefy okupacyjnej Nadrenji. Wszystkie dzienniki oczekują z napięciem wiadomości o spotkaniu Brianda ze Stresemannem, co do którego wyniku jednakże wyrażają się ze sceptycyzmem, licząc się z możliwością, że Briand terminów tych nie poda, albo też zaprojektuje takie terminy, które będą dla Niemców nie do przyjęcia.

## WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. O SYTUACJI OBECNEJ

**„W.O.K.R. P.P.S., wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, wytworzonej przez nieodpowiedzialne rządy dyktatorskiej kliki, która niszczy demokratyczny ustrój Polski, wyraża pogląd, że w obecnej chwili jest konieczne zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

**Sejm ten powinien być zwołany z inicjatywy PPS., w porozumieniu z radykalnemi stronnictwami włościańskiemi. Sejm winien wyraźnie określić stosunek do rządów dyktatorskich, które winny być zlikwidowane, oraz uchwalić szereg ważnych dla klasy robotniczej ustaw, do załatwienia których Rząd nie dopuścił przez bezustanne zamykanie i odraczanie sesji sejmowych. Wreszcie, Sejm winien załatwić niezakończoną sprawę b. ministra Czechowicza".**

## DZIEŃ T. U. R. PODKARPACIA

Kierownictwo Podokręgu T. U. R.-a w Drohobyczu urządza w niedzielę, dnia 25-go sierpnia 1929 r.

**DZIEŃ T. U. R.-a PODKARPACIA. W BORYSŁAWIU.**

Wszystkie oddziały T. U. R.-a na Podkarpaciu winny wziąć udział w tej manifestacji. Dzień TUR-a Podkarpacia ma bowiem być pokazem naszej TUR-owej pracy, próbą zwartości ideowej i sprawności organizacyjnej.

**Program Dnia TUR-a Podkarpacia** przedstawia się następująco:

**Godz. 10-ta min. 30.**

Przyjazd oddziałów na dworzec w Borysławiu. Powitanie gości przez T. U. R. borysławski. Odjazd autobusami na miejsce uroczystości na polanę „Na działach mraźniokich".

**Godz. 12.**

Uroczysta Akademja TUR-owa „Na działach mraźnickich". Na program złożą się: Zagajenie, przemówienia powitalne, referat o Międzynarodowym Zlocie Młodzieży Robotniczej w Wiedniu. Przemawiać będą na Akademji delegaci Zarządu Głównego T. U. R. w Warszawie, delegaci Komitetu Centralnego Org. Młodzieży TUR-a z Warszawy, oraz socjalistyczni posłowie i senatorowie.

**Godz. 14-ta.**

Posiłek.

**Godz. 15-ta.**

Zawody sportowe TUR-a.

**Godz. 18-ta.**

Pokazy artystycznego dorobku poszczególnych oddziałów TUR-owych. Przedstawienie dzieci. Inscenizacja „Wieży Babel" Słonimskiego. Recytacje. Tańce artystyczne. Wszystko przy świetle lampionów i pochodni.

**Godz. 21-ta.**

Pochód oddziałów TUR-a Podkarpacia z lampionami i pochodniami na dworzec kolejowy w Borysławiu.

**Godz. 23-cia min. 25.**

Odjazd do domu.

Oddziały TUR-a z Podkarpacia powinny przybyć wraz ze sztandarami, transparentami, czerwonemi opaskami, w niebieskich koszulach, należy też przywieźć ze sobą możliwie wielką ilość lampionów. Oddziały posiadające własne orkiestry dęte, oraz mandolinistów, powinny wyruszyć na Dzień T. U. R.-a Podkarpacia wraz z orkiestrami. Oddziały posiadające odpowiednie siły do produkcyj artystycznych winne najdalej do dnia 22 sierpnia b. r. zawiadomić kierownictwo Podokręgu (Sekretarjat Dnia TUR.-a Podkarpacia, Borysław, ul. Wolaniecka, Dom Ludowy).

Grupa uczestników Dnia TUR.-a Podkarpacia z każdego oddziału powinna wyglądać następująco: Sztandar lub transparent czerwony z napisem: „T. U. R. np. Stryj". Transparent z napisem „Zarząd". Za grupą Zarządu, grupa z transparentami: „Koło Amatorskie" (Artystyczne"). Następnie dalsza grupa z transparentem „Robotniczy Klub Sportowy", osobna grupa „Cykliści", osobna grupa „Czerwoni Harcerze" itd.

Prócz transparentów i odznak dla poszczególnych grup zaleca się oddziałom sporządzenie transparentów i napisów z ogólnemi hasłami ideowemi, jak np. „Wojna Wojnie".

Uczestników Dnia TUR-a Podkarpacia powinny oddziały przygotować należycie do śpiewu Hymnu Młodzieży Robotniczej.

Po Zlotach Młodzieży TUR. w Piotrkowie, Warszawie, Ząbkowicach i Lwowie, Zlot w Borysławiu będzie piątym zlotem okręgowym, urządzanym w roku bieżącym. Szósty zlot odbędzie się 31 sierpnia i 1 września w Białej Małopolskiej. Możliwe jest, że i Kraków urządzi siódmy zlot w r. b.

## O RZEKĘ ODRĘ I JEJ DOPŁYWY

**Haga**, 19 sierpnia. (PAT). We wtorek 20 b. m. rozpoczynają się przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej debaty w sprawie o granice kompetencji Międzynarodowej Komisji rzeki Odry. Sprawa ta była wniesiona przed Trybunałem na zasadzie zapisu państw, reprezentowanych w Komisji Międzynarodowej rzeki Odry, ustanowionej przez Traktat Wersalski, a mianowicie przez Anglję, Czechosłowację, Danję, Francję, Niemcy, Polskę i Szwecję. Trybunał winien wyjaśnić w drodze ustalenia wykładni odnośnych przepisów 12-ej części Traktatu Wersalskiego, czy jurysdykcja Komisji rozciąga się też i na dopływy Odry, a **zwłaszcza na odcinki Warty i Noteci, w Polsce położone, a w razie twierdzącym, na jakich zasadach prawnych oprzeć się należy, by określić granice kompetencji komisji w górę tych rzek.** Jako sędzia narodowy z ramienia Polski, zasiada w Trybunale prof. Michał Roztworowski. Rzecznikami tezy polskiej przed Trybunałem będą: prof. Winiarski, naczelnik wydziału w MSZ Tarnowski oraz rektor uniwersytetu w Gandawie prof. de Visscher.

## PO WALCE SOCJALISTÓW Z HEIMWEHRĄ

**Wiedeń**, 19 sierpnia. (PAT). Dziś w południe pojawił się urzędowy komunikat o zajściach w St. Lorenzen. Przedstawiwszy stanowisko władz wobec demonstracyj w St. Lorenzen, opisuje komunikat wypadki, które się rozegrały w niedzielę po południu na rynku miasta. **W starciach między Heimwehrą a Schutzbundem zabity został 1 członek Schutzbundu, a 57 odniolo rany, z tego ciężko rannych** umieszczono w pobliskim szpitalu. Ze śmiercią walczy dwóch członków Heimwehry oraz dwóch członków Schutzbundu.

**Wiedeń**, 19 sierpnia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że naczelnik Styrji, Rintelen, naradzał się dzisiaj z przywódcą Heimwehry, dr. Pfrimerem, i przywódcami socjal - demokracji. Pfrimer zapewnił Rintelena, że Heimwehra nie planuje narazie dalszych ataków. Socjal - demokraci zainterpelowali Rintelena, co zamierza uczynić rząd krajowy Styrji, aby przeszkodzić wybuchowi wojny domowej. W całej Styrji ogłoszono pogotowie, zarówno w Heimwehrze, jak i Schutzbundzie, mimo to jednak dotychczas nie zakłócono nigdzie spokoju. Według doniesienia dzienników **liczba rannych sięga 200 osób.** Według „Neue Freie Presse", obie strony strzelały z karabinów maszynowych. Śledztwo stwierdziło również, że członkowie wymienionych organizacyj oddawali do siebie również strzały z rewolwerów i pistoletów.

# PROTEST ROBOTNIKÓW CUKROWNI

## PRZECIWKO WYCOFANIU PROJEKTU USTAWY O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM

Wobec uniemożliwienia posłom robotniczym zaprotestowania w Sejmie przeciwko skandalicznemu faktowi wycofania projektu o ubezpieczeniu społecznem, klasie robotniczej w Polsce pozostała jeno droga zakładania publicznego protestu i piętnowania tego „czynu" rządu pomajowego na zgromadzeniach organizacyjnych i wiecach politycznych Polskiej Partji Socjalistycznej i związków zawodowych.

Zgodnie z instrukcjami Komisji Centralnej Zw. Zaw., akcja ta planowo od pewnego czasu, jak wiadomo, prowadzona jest przez wszystkie organizacje zawodowe w całym kraju.

Ostatnio Związek Zawodowy Robotników Cukrowni przesłał do Ministerjum Pracy protesty z **35 oddziałów** Związku, opatrzone podpisami **3012 robotników cukrowni** z całej Polski.

Podpisane protesty nadesłały dotąd oddziały Związku z następujących miejscowości: Borowiczki 84 podpisy, Brześć Kuj. 190, Chełmica 56, Choceń 103, Cielce 112, Czersk 36, Częstocice 75, Dobre 103, Dobrzelin 125, Garbów 41, Gosławiec 84, Gurów 77, Horodenka 76, Irena 61, Józefów 180, Korzec 63, Krasiniec 35, Łubna 84, Mała Wieś 58, Michałów 73, Młynów 45, Nakło 174, Opole 75, Ostrowy 134, Przeworsk 156, Rejowiec 57, Strzelce 47, Wieluń 37, Włostów 120, Wożuczyn 35, Zakrzówek 46, 35 oddziałów i 3012 podpisów.

W miarę nadsyłania protestów przez dalsze oddziały Związku, pisma te będą kierowane również na ręce Ministra Pracy.

Należy podkreślić, że odnośne rezolucje i protesty są na wszystkich zebraniach przyjmowane jednomyślnie, oburzenie zaś zgromadzonych robotników na całokształt polityki rządów sanacyjnych i jego ostatnie szczególnie posunięcia jest ogromne.

# ZLOT ROBOTNICZY W KARLSBADZIE

(Tel. własny).

16-go sierpnia rozpoczęły się w Karlsbadzie uroczystości, związane z wielkim zlotem robotniczym („Arbeitertag"). Przybyły tysiące robotników niemieckich (zlot jest niemiecki) z całej Czechosłowacji. PPS. reprezentuje t. K. Czapiński, niemiecką S. D. Polski — t. t. Zerbe i Kowoll. W ramach zlotu odbył się 17 b. m. jubileuszowy zjazd partji (10-letni jubileusz). Szczegółowe sprawozdanie umieścimy niebawem.

# DODATNIE WYNIKI PROHIBICJI W AMERYCE

Prohibicja w Stanach Zjednoczonych pociąga za sobą niewątpliwie wiele ujemnych skutków, jak np. powstanie całej gałęzi „przemysłu" przemytniczego, bandytyzm konkurentów - przemytników i t. d. Mało natomiast zwraca się uwagi na dodatnie strony prohibicji, ujawniające się, oczywiście, dopiero po szeregu lat. Warto tedy przeczytać, co pisze o prohibicji doskonały znawca przedmiotu, profesor uniwersytetu w Yale, w Stanach Zjednoczonych, **Irving Fisher.** Nadmienić należy, że prof. Fisher był w czasie walki o prohibicję jej zaciętym przeciwnikiem i zmienił zdanie dopiero po kilku latach jej działania. Oto co on pisze:

„Okazuje się, że płace realne już przy pełnem uwzględnieniu zmniejszonej siły kupna dolara podniosły się w okresie od lipca 1914 do stycznia 1925 roku o pełne 36 procent. Zwyżka ta dokonała się po największej części bezpośrednio po wejściu w życie ustawy prohibicyjnej.

Od roku 1892 do 1919 płace realne prawie nie ulegały zmianie. Wahania wzwyż i wzniż nie przenosiły 4 proc., raz tylko w roku 1897 wyniosły 7 procent. Podobnież od roku 1920 płace realne pozostały prawie bez zmiany, wszakże na wyższej równi. Ta nowa równia jest o 28 proc. wyższą od dawnej. Innemi słowy: z chwilą wprowadzenia prohibicji, płace realne podskoczyły momentalnie **o trzecią część wyżej.** A trzeba zaznaczyć, że zyski przedsiębiorców również poszły w górę.

Dalej wykazują statystyki różnych gatunków osobistych oszczędności, jak udziałów w kooperatywach budowlanych i lokatorskich, wkładek ubezpieczeniowych w towarzystwach ubezpieczeń na życie — nieporównanie większą zwyżkę w okresie 1920 — 1927, niż w okresie 1913 — 1920.

Wywody Herberta Hoovera w jego mowie przed Izbą handlową Stanów Zjednoczonych wzmacniają jeszcze te fakty. Mówił on: „Dokładne badania wielu gałęzi produkcji w okresie od dziesięciu lat przed wojną do dziesięciu lat po wojnie, wykazują przy wzroście ludności o 15 procent, wzrost produkcji o 25 — 30 procent, czyli przeciętny wzrost siły produkcyjnej o 10 do 15 procent". Dodał dalej: „Dla mnie niema żadnej wątpliwości, że prohibicja podniosła siłę produkcyjną Ameryki. Wykazują to niewątpliwie cyfry, zebrane przez ministerjum gospodarstwa społecznego".

Prof. Tomasz Nixon Carver z uniwersytetu Harvard ocenia w swojem najnowszem dziele błogosławieństwo prohibicji jak następuje: „Również byłoby fałszywe próbować wyjaśnić ten wzrost dobrobytu bez uwzględnienia prohibicji, jak sprowadzać go do niej wyłącznie. Mogę go wyjaśnić tylko, uwzględniając prohibicję jako współdziałający czynnik".

Gdy wprowadzano prohibicję, przepowiadano, że zniszczenie szynków spowoduje upadek wielu przedsiębiorstw, gdyż szynki są potrzebne do „puszczania pieniędzy w obieg". Dziś bezmyślność tych obaw jest widoczna dla każdego. Nikt nie ma odwagi powtarzać takich twierdzeń wobec oczywistego rozwoju gospodarczego od czasów wprowadzenia prohibicji.

W stanie Nowy Jork przeprowadzono ankietę nad losem lokali, zajmowanych kiedyś przez knajpy. Okazało się, że w samem Manhattan (jedna z dzielnic Nowego Jorku) z 2884 zakładów 2173 zostały zwinięte. Reszta sprzedaje napoje bezalkoholowe. W miejsce 2173 szynków powstało 3800 nowych przedsiębiorstw handlowych. W lokalu, zajmowanym kiedyś przez jedną knajpa, mieści się teraz po kilka sklepów. Wiele tysięcy dolarów wydano na odnowienie i przekształcenie. I okazało się, że każdy z tych nowych sklepów zatrudnia przeciętnie dwa razy tyle ludzi co dawny szynk.

Stan rzeczy przedstawia się tak, że przedsiębiorstwa pasożytnicze zostały zastąpione przez przedsiębiorstwa pożyteczne. Knajpy ustąpiły miejsca zakładom gospodarczo wartościowym. Nawet w dzielnicy portowej, poprzednio jednej z najgęściej zasypanych szynkami, wyrosły nowe restauracje, cukiernie, sklepy z odzieżą, obuwiem i t. d. Wartość gruntu w tej okolicy nietylko nie spadła, jak przewidywano, lecz poszła w górę.

W miarę, jak prohibicja podnosi dobrobyt, — zmniejsza się nędza. W roku 1899 ogłoszono wyniki badania komitetu badawczego, który pracował trzy lata. Stwierdziły one, że wśród stwierdzonych wypadków nędzy, gdzie interwenjować musiały zakłady dobroczynne, 25 procent miało swe źródło w pijaństwie. W tych zaś, które doprowadziły do umieszczenia w domu dla ubogich, 37 procent.

Badania kryminalistyczne wykazały, że 31 procent wszystkich popełnianych przestępstw miało za jedyną przyczynę użycie alkoholu. Nadto alkohol okazał się poboczną pobudką przestępstwa w 19 proc. wszystkich przestępstw. Doświadczenie z prohibicją potwierdza te wnioski. Stwierdzono także olbrzymi spadek ilości wypadków złośliwego. opuszczenia żon przez mężów".

# UCZCZENIE PAMIĘCI IDZIKOWSKIEGO

## PRZEZ AEROKLUBY AKADEMICKIE

Pragnąc uczcić pamięć majora Idzikowskiego, Aerokluby Akademickie postanowiły przeprowadzić zbiórkę na budowę hangaru imienia bohaterskiego lotnika. Hangar ma stanąć we Lwowie, ulubionem mieście zmarłego i służyć będzie miejscowemu Aeroklubowi Akademickiemu.

Zbiórkę zapoczątkowali członkowie Zarządu Gł. A. A.

# GESTY P.P. PRYSTORA, KWIATKOWSKIEGO GRAŻYŃSKIEGO W KOPALNI „HILDEBRAND"

PAT doniósł wczoraj, że pp. ministrowe **Prystor i Kwiatkowski**, zjechawszy na miejsce strasznej katastrofy w kopalni **„Hildebrand"** na Górnym Śląsku, po zapoznaniu się z jej przebiegiem, oświadczyli delegatom rady załogowej, że „rodziny po tragicznie zmarłych niezależnie od uposażenia ze strony kopalni, będą w zupełności zabezpieczone materjalnie". Wreszcie p. minister zakomunikował, że p. **Prezydent Rzeczypospolitej** złożył dla rodzin po zabitych **ze swoich funduszów** wraz z p. ministrem Prystorem 15 tys. złotych, p. minister **Kwiatkowski** złożył połowę tej sumy, zaś wojewoda dr. **Grażyński** 7 tys. złotych".

Cieszymy się, że pp. ministrowie **Prystor i Kwiatkowski** zajęli się tak gorąco losami rodzin tragicznie zmarłych 14 ofiar katastrofy w kopalni **„Hildebrand".** Nie uspakaja nas to jednak co do losu rodzin ofiar katastrofy, bowiem obowiązujące na G. Śląsku ustawy zabezpieczające byt rodzin ofiar nieszczęśliwych wypadków przy pracy nie zabezpieczają nawet w minimalnym stopniu ich losu, zaś analogiczna ustawa o Kasach brackich w reszcie kraju czyni to w stopniu jeszcze mniejszym.

Chodzi nam tu jednak jeszcze i o coś, zgoła innego. Już na początku sanacyjnej ery, w czasie pamiętnego strajku włókniarzy łódzkich w roku 1927, byliśmy świadkami, jak ówczesny premjer **Bartel** sam osobiście i przez swego adjutanta rozdawał również „ze swoich funduszów" doraźne datki niektórym z głodujących robotników.

Napiętnowaliśmy wówczas tę metodę, stwierdzając, że ochrona pracy i życia robotników jest elementarnym obowiązkiem państwa, zagwarantowanym konstytucją, a nie gestem miłosierdzia tego, czy innego pana ministra.

Dziś pp. **Prystor i Kwiatkowski** znów czynią te same wspaniałe i miłosierne gesty.

Zapytujemy jednak pana Ministra Pracy, czy zna ostatnie sprawozdanie podległego wszak sobie Głównego Inspektora Pracy?... Znalazłby w nim p. minister dane, niezmiernie wymowne. Oto tabela nieszczęśliwych wypadków, zarejestrowanych przez Inspekcję Pracy w roku **1927:** Ogółem nieszczęśliwych wypadków przy pracy było **27.806** z czego **453 śmiertelnych.** W stosunku do roku poprzedniego stanowi to wzrost o 8903 wypadki, czyli o **47 przeszło procent,** w stosunku zaś do roku 1924 wzrost ten osiąga 16.709 wypadków, tj. **151%.** W samem górnictwie wypadków tych w roku 1927 zanotowano 3675 z tego 50 śmiertelnych, podczas gdy w roku poprzednim było ich tylko 2735, z czego 34 śmiertelne.

Czyż te straszne liczby nic panu „Ministrowi Pracy" nie mówią?

Jak zaś w świetle tych cyfr szczególnie wyglądają czyny p. **Prystora:** wycofanie ustawy o ubezpieczeniu społecznem robotników z Sejmu i walka z Kasami Chorych...

Dlatego też gesty p. **Prystora i Kwiatkowskiego** na miejscu tragedji w kopalni **„Hildebrand"** nikogo nie wzruszą.

# GENERAŁ GALICA

## WCIĄŻ JESZCZE „NIEPRAWOMYŚLNY"

Jak donosiliśmy swego czasu, robotniczy zespół sceniczny w Przemyślu, który zamierzał wystawić dramat generała Galicy p. t. „Robert Szporn", zwrócił się do starostwa przemyskiego z zapytaniem, czy władza polityczna zezwoli na wystawienie tej sztuki. Zapytanie to skierowano do starostwa przemyskiego na skutek wydanego przez władzę polityczną zakazu wystawienia tej sztuki w Janowie lubelskim. Obecnie zapytujący otrzymali pismo starostwa przemyskiego z 25 lipca L. 11291/1346 z żądaniem przedłożenia utworu dramatycznego.

Jak widać, starostwo przemyskie nie ufa samemu nazwisku generała Galicy, **dowódcy O. K. w Przemyślu** i chce przez swych cenzorów skontrolować „prawomyślność" jego dramatu, grywanego przed wojną na scenie lwowskiej.

# „Górka"

## (Kolonja Lecznicza Dziecięca im. D-ra Med. Rektora J. Brudzińskiego przy zdroju w Busku)

Niewątpliwie znana jest już wielu Kolonja Lecznicza Dziecięca im. d-ra med. rektora J. Brudzińskiego przy zdroju w Busku, zwana „Górką", która to „Górka" rozsiadła się tuż przy Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Busku z. kieleckiej i góruje nad całą okolicą poważnym gmachem Sanatorjum. Tym zaś, którzy mało o niej słyszeli, nie zawadzi pokrótce przypomnieć niezwykle ciekawą historję jej powstania.

**Idea sama wyszła z naszego Zagłębia Dąbrowskiego,** powstała z tych smutnych doświadczeń, jakie dawało **leczenie dzieci gruźliczych,** skrofulicznych, zreumatyzowanych, w ambulatorjach fabrycznych, szpitalach. Dzieci wprost z owych ambulatorjów **wracały z powrotem do zadymionych, wilgotnych, nędznych izb górnika - wyrobnika.** Choroba wracała znowu, gnębiła, niszczyła małe organizmy, stwarzając zastępy całe cherlaków, kalek, nieszczęsnych, niedołęgów, ciężar społeczeństwa i rodzin. Z tej nędzy beznadziejności leczenia powstała myśl — marzenie, aby dzieciom tym dać nieco słońca, powietrza wiejskiego, odżywiania dobrego, leczenia kąpielami, o niezwykłej wartości leczniczej.

Dziesięć lat już upłynęło od chwili, gdy zaczęły płynąć sieroce i wdowie grosze dzieci Zagłębia, ludzi dobrej woli, ludzi serca. Za grosze te zakupiono pusty ugór, tuż przy Zakładzie Zdrojowym w Busku, za grosze te zaczęto, początkowo ręcznie, produkować cegłę na budowę pałacu dziecięcego — sanatorjum. Dziesięć lat — jakże to niesłychanie krótki okres czasu, aby na pustyni, poprzednio ugorze, **stanął rzeczywisty pałac - sanatorjum dziecięce,** a tuż przy nim rozsiadły się pawilony letnie, budynki administracyjne, elektrownia własna, folwark i wreszcie — cegielnia mechaniczna do produkcji przeszło 3 milj. sztuk cegieł. A wokół tego — ogrody warzywne i owocowe, młodziutki jeszcze park, zalesiona przestrzeń brzozami, sosnami, świerkiem i olszyną. Wprost wierzyć się nie chce, aby to wszystko powstać mogło w tak krótkim okresie czasu, przy niesłychanych trudnościach finansowych, aby z groszy pierwszych ofiar i składek powstać mogło uzdrowisko, którego wartość przekracza dziś 3 miljony złotych. Podziwiać jedynie trzeba niesłychaną energję, niezwykłą pracę, wielki trud tych, co Górkę ową zainicjowali i tworzyli, tych wszystkich, co dla wymarzonej idei nie szczędzili sił, trudu, pracy.

I nie darmo. Nie dlatego tylko, że sam gmach tylko stanął. Rok rocznie leczy się tam, na Górce, w tem „królestwie dziecięcem", jak ją niektórzy zowią, **kilkaset dzieci.** Od 60 dzieci począwszy, w 1920 roku, do 1229 w 1928 r. W jakich zaś leczą się warunkach, jak tam owe chore dzieciaki czują się — to trzeba iść i naocznie przekonać się. Na wielkich, słonecznych salach, na werandach i podestach wokół sanatorjum, słychać gwar, śmiech.

Radosne są twarze tych, których dawno już choroba mogła zniszczyć w suterynach i norach miejskich. Nie widać na nich smutku i bólu. Wszystko opromienione słońcem, nietylko tem, co ogrzewa nas i świeci radośnie, lecz także tem, które przenika serca ludzkie, serca napełnione miłością i dobrocią.

**Wszystko dla dziecka — oto dewiza Górki** i dewiza, wprowadzana w czyn, dewiza widoczna na każdym kroku.

Tą głęboką miłością do dziecka polskiego, do dziecka bez różnicy płci, wiary, środowiska społecznego — przeniknięte jest wszystko: i ta praca, która już dokonana została, i ta, która w trudzie wielkim i znoju dokonywa się, i te wszystkie projekty i myśli, jakie są w zaczątkach dopiero urzeczywistniania. A dziedzin tej pracy jest wiele. Górka dąży do jaknajszerszego ujęcia zagadnienia opieki nad chorem dzieckiem, daje więc dziecku leczenie, daje mu wychowanie i to niezwykłe ciepło (niemal, a czasem może i więcej?) ogniska rodzinnego, rozpoczyna tworzenie szkoły dla dzieci przewlekle chorych. Szuka nowych dróg, nowych metod, opiera się o cudze doświadczenia i zdobycze, gdy ich znaleźć nie może — szuka dróg własnych.

Sprawa leczenia dziecka przewlekle chorego w przeciwieństwie do tego, co mamy wszędzie już w świecie, jest kwestją zupełnie prawie nową w Polsce.

Rektor J. Brudziński z Warszawy zorganizował znakomicie racjonalne szpitalnictwo dziecięce dla dzieci z chorobami ostremi, dziś nadszedł moment, jakby drugiego dalszego etapu jego pracy dla lecznictwa dziecięcego—okres sanatoryjnego leczenia dzieci w Polsce.

Powstaje wyraźnie pewien systemat omawianego lecznictwa: prewentorja jeszcze rzadkie w kraju i kolonje letnie, wypoczynkowe z 4-tygodniowym okresem przebywania, to pierwszy rodzaj i kolonje—najtańsze, dziś na szczęście coraz bardziej rozszerzające się w kraju; drugi rodzaj — to sezonowe kolonje lecznicze z czasokresem najczęściej dłuższym, niż 6 tygodni, bo dochodzącym często do 3-ch miesięcy i więcej. Wreszcie **uzdrowiska stałe z całorocznym w nich pobytem dzieci chorych — to trzeci rodzaj przewlekłego leczenia, najbardziej racjonalny, ale i najbardziej kosztowny.**

„Górka" świadomie, od samego początku dąży po tej linji, rozporządzając już dziś **kolonjami letniemi, wypoczynkowemi w Busku dla 1.000 dzieci** i w **Hallerowie** nad morzem dla 120 dzieci, a w najbliższym czasie i w innych miejscowościach; w bież. sezonie wydzierżawiono zalesione wzgórze w **Tarnoskale** (połowa drogi Kielce — Busko), gdzie **100 dzieci wypoczywa** w warunkach świeżego powietrza i słońca; w razie potrzeby przywozi się je na „Górkę" dla kuracji kąpielowej czy innej; jest też projekt założenia narazie (na 60 łóżeczek) kolonji sezonowej w Rabce.

Na „Górce", ze względu na Busko-Zdrój (zdecydowana jest przychylnie przez Rząd sprawa własnych kolonij łazienek z solanką siarczaną) od szeregu lat wypoczynkowe kolonje były naturalnie przeważnie sezonowemi lecznicami. Dzięki wybudowaniu **bardzo ładnych pawilonów letnich na 524 łóżeczek pomysłu arch. J. Witkiewicza,** sezonowa akcja lecznicza na „Górce" posunęła się znacznie naprzód.

W tym roku zaświtała już możliwość prewentoryjnego (zapobiegawczego) i dłuższego leczenia dzieci słabowitych, zagrożonych, a od roku niespełna we wspomnianym pawilonie głównym uzdrowiska jest 200 miejsc dla całorocznego leczenia dzieci, dotkniętych najcięższemi nawet schorzeniami wieku dziecięcego (gruźlica pozapłucna, reumatyzmy, krzywica i inne skazy ustrojowe). **Uzdrowisko jest zaopatrzone w nowoczesne urządzenia lekarskie, pracownie kliniczne, gabinet roengenologiczny, lampy kwarcowe itd.**

Kształcenie zaś dzieci, leczących się w uzdrowisku stałem, wymagających leczenia, czasami przez szereg lat, jest jedną z wielkich trosk kierownictwa „Górki". Sprawa ta znajduje się w stadjum pierwszych prób W zamierzaniach tych leży oparcie jej na nowoczesnych metodach uczenia (Montessori, Decroly, Daltoński), przy stosowaniu do warunków naszych.

„Górka" pierwsze prace już rozpoczęła, otrzymała też od Ministerjum Oświaty tymczasem 1 etat nauczycielski, co stanowi dowód ważności sprawy uczenia przewlekle chorego dziecka, które musi uczyć się jednocześnie z kuracją, aby później, gdy wejdzie w życie, nie zostało istotą wykolejoną.

Jednocześnie z tem czynione są pierwsze przygotowania dla prowadzenia szkoły rzemiosł i warsztatów pracy dla tych, którzy wskutek kalectwa będą mieli nazawsze ograniczoną zdolność pracy i zarobkowania.

Nie koniec na tem: wyszła z tej samej idei miłości dla dziecka myśl założenia **Towarzystwa Przyjaciół „Górki";** ma ona na celu opiekę nad dzieckiem, które już było w słońcu górkowskiem; tworzy już, tymczasem w Warszawie tylko, świetlicę, gdzie przychodzą dzieci, które już z uzdrowisk „Górki" wypisane zostały, świetlicę, gdzie roztaczają nad niemi opiekę lekarską, opiekę wychowawczą i gdzie otaczają je serca miłosierne, myśli i uczucia pełne miłości i dobroci. Jakże cenna jest przytem stała łączność dziecka wypisanego z obserwacją lekarską uzdrowiska.

Taka jest owa „Górka", nędzny ugór Polski poprzednio, dziś dziecięce królestwo, górujące nad okolicą Buska-Zdroju, takie są jej idee, dążenia i cele. Część z nich już urzeczywistniona została. Wbrew głosom „trzeźwych", wbrew pesymistom, wbrew niechętnym czasem, czy nie rozumiejącym, powstała, istnieje, rozwija się i rozwijać będzie nadal. I dziś jeszcze znajdują się głosy te czy inne, zdania różne. Krytykowane są poczynania, niedoceniane dążenia. Niektórzy chcieliby zrobić z „Górki" surowe, ponure sanatorjum, szpital, niektórzy krytykują prowadzenie przez „Górkę" własnych przedsiębiorstw, jak: ogrody, folwark, cegielnię. Nie rozumieją ci ludzie, że dążeniem „Górki" jest samowystarczalność, cel, na który może jeszcze trzeba czekać, lecz do którego dojdzie się tak, jak doszła „Górka" wbrew niewierzącym, do tworzenia całego systematu przyrodoleczniczego i sanatoryjnego leczenia dziecka, nietylko do wybudowania sanatorjum. Samowystarczalność ta i dochody, jakie „Górka" czerpać będzie w przyszłości z tych swoich przemysłowych działów, niezbędne są, aby w zamierzeniach swoich mogła iść dalej, rozwijając przepiękną ideę w jej założeniu zawartą.

Gdzie leży słuszność i prawda, pokazało już częściowo doświadczenie. Czy cel i zamierzenia słuszne są i potrzebne, odpowie nie ta czy inna grupka ludzi, lecz społeczeństwo całe, to społeczeństwo, które szło „Górce" z pomocą wtedy, gdy tylko w marzeniu założyciela istniało, które wyciągało bratnią pomocną dłoń, gdy jeszcze na pustym ugorze, rozciągającym się smutną płaszczyzną ponad Zakładem Zdrojowym, trawa rosnąć nie chciała. **Przyjaciel.**

# Kronika polityczna

### KONFISKATY.

Z polecenia odpowiednich władz skonfiskowano następujące dzienniki z 19 b. m., wychodzące w Katowicach: „Polonia", „Kurjer Śląski", „Kattowitzer Zeitung" i „Der Oberschlessischer Kurjer".

### TRZEJ MINISTROWIE PRZEMYSŁU I HANDLU W WARSZAWIE.

19 b. m. rano powrócił z Katowic do Warszawy minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski i natychmiast w towarzystwie wyższych urzędników M. P. i H., M. S. Z. i posła belgijskiego powitał na dworcu przybyłego z Poznania i Gdyni belgijskiego ministra przemysłu i pracy p. **Heymana.**

Równocześnie z p. ministrem belgijskim, któremu towarzyszy szef gabinetu, p. de Vogel, przyjechała do Warszawy wycieczka sfer gospodarczych Belgji w składzie kilkunastu osób.

Tym samym pociągiem przybyli do Warszawy w drodze powrotnej do swych krajów ministrowie przemysłu i handlu: szwedzki p. **Ludvick** i estoński p. **Zimmermann.**

O godz. 13.30 Izba przemysłowo-handlowa warszawska podejmowała śniadaniem ministrów przemysłu i handlu belgijskiego, szwedzkiego i estońskiego oraz towarzyszące im osoby. W śniadaniu tem wzięli udział ministrowie: Kwiatkowski i Matuszewski oraz w zastępstwie ministra spraw zagranicznych — dyr. Łukasiewicz.

Wieczorem min. Kwiatkowski wydał w salonach resursy kupieckiej obiad na cześć gości, a o godz. 22.30 odbył się w poselstwie królewsko - belgijskim raut. W ciągu dnia goście zwiedzili Zamek, Stare Miasto, Łazienki, lotnisko i fabrykę samolotów na Okęciu.

O godz. 22,55 wyjechali z Warszawy min. przem. i handl.: szwedzki — p. Ludvick i estoński p. Zimmermann.

### PRZYJAZD POLITYKA AMERYKAŃSKIEGO DO WARSZAWY.

Agencja PRESS dowiaduje się, że przybył do Warszawy wybitny przedstawiciel amerykańskiego świata politycznego, członek Kongresu, Sam Blum, który jest gościem posła Stetsona. P. Blum udaje się dziś do Poznania, celem zwiedzenia wystawy.

## Dywan Sobieskiego czy Branickiego?

W niedzielnym **„Robotniku"** postawiliśmy pod znakiem zapytania tranzakcję Rządu z p. **Branickim,** zapytując, czy cała historja ze sprzedażą historycznego dywanu angielskiemu Persowi czy perskiemu Anglikowi nie była zgóry ukartowana w tym celu, aby Rząd pośpieszył z wyzyskaniem prawa pierwokupu.

Jakoś przypuszczenie nasze zyskuje coraz większe cechy prawdopodobieństwa. Po rozmaitych głosach prasy spodziewano się oświadczenia rządowego w tej materji. Tymczasem Rząd milczy, co wzmacnia przypuszczenie, że Rząd padł ofiarą sprytnie pomyślanego „kawału".

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się: 1) **czy zasięgano opinji ekspertów o wartości artystycznej dywanu** i 2) **czy p. Branicki przedstawił dowody na to, że dywan jest zdobyczny i stanowi jedno z trofeów Jana III?**

Nie mniej interesujące jest pytanie, od kogo Rząd dowiedział się o mającej nastąpić sprzedaży, kto naglił do kupna i kto tu zarobił, prócz Branickiego?

## PASZPORTY DŁUGOTERMINOWE ZA NORMALNA OPŁATĄ

Min. Spraw Wewn. okólnikiem do wszystkich wojewodów i Kom. Rządu Warszawy zarządziło, aby władze powiatowe administracji ogólnej wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności: 3-miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich, 6-miesięcznym przy podróżach do krajów zamorskich i odległych krajów azjatyckich.

Paszporty wielokrotne winny być wystawiane z terminem ważności 6-miesięcznym.

Niezależnie od powyższego, Min. Spraw Wewn. upoważniło wojewodów oraz Kom. Rządu Warszawy do udzielania w drodze wyjątków zezwoleń na wystawianie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę z terminem ważności do 12 miesięcy, w wypadkach, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, czy to z uwagi na długotrwałą podróż do miejsca przeznaczenia, połączoną z kilkumiesięcznym pobytem tamże (Australja i t. p.), czy też ze względu na udowodnioną niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu. (Press).

# POMYSLNE ZAKONCZENIE LOKAUTU NA SLĄSKU CIESZ.

Związek przemysłowców metalowych, działający na terenie Śląska Cieszyńskiego, wypowiedział od dnia 1 kwietnia b. r. umowę zbiorową i wysunął żądania, które miały na celu pogorszenie dotychczasowych warunków płacy i pracy w przemyśle metalowym.

Związek przemysłowców metalowych żądał:

1) zniesienia §§ 1154b i 1155 noweli do austrjackiej ustawy cywilnej, na podstawie której robotnicy podczas choroby i nieszczęśliwych wypadków otrzymywali w drugim tygodniu niezdolności do pracy 15%, w trzecim tygodniu 35%, w czwartym tygodniu 50%, a w piątym i szóstym 60% swego zarobku;

2) przeprowadzenia rewizji stawek akordowych i premij w tym celu, aby niektóre akordy i premje obniżyć, gdyż według twierdzenia przemysłowców były za wysokie;

3) wynagrodzenie za urlopy według żądania przemysłowców—i to wbrew przepisom ustawowym — miało być obliczane nie od ogólnego zarobku, lecz tylko od stawek zasadniczych za 46 godzin tygodniowo. Ten system obliczania zmniejszyłby przeciętnie zarobek robotnika, korzystającego z urlopu, o 65%;

4) opłaty do Kasy Chorych obowiązywałyby nie od ogólnego zarobku, lecz mianoby ustalić kategorje, które świadczenia w chorobie zmniejszyłyby o 30% przeciętnie.

Przemysłowcy wypowiedzieli umowę i przedłożyli żądania w chwili nadzwyczaj krytycznej dla robotników, gdyż w tym okresie czasu rozpoczął się kryzys gospodarczy, który powodował masowe wydalania robotników z pracy i skracania pracy do 5 a nawet 4 dni w tygodniu. Małe przedsiębiorstwa, zatrudniające najwyżej do 150 robotników, pracowały jeszcze normalnie, ale w wielkich przedsiębiorstwach kryzys przybierał coraz większe rozmiary, o czem świadczą wydalania po 300 i więcej ludzi.

W sytuacji nadzwyczaj niekorzystnej, Związek Metalowców zmuszony był podjąć walkę, aby nie pozwolić skrzywdzić robotników przez odebranie im dotychczasowych zdobyczy, osiągnietych długoletnia i ofiarną walką. To też Związek Metalowców ze względów taktycznych także **wypowiedział związkowi przemysłowców umowę i przedłożył żądania podwyższenia płac.**

Na początku doszło do rokowań, w których oprócz delegatów robotniczych brali także udział tow. poseł **Topinek** i przedstawiciele Rządu. Przemysłowcy nietylko nie odstąpili od swoich żądań na kilkudniowych rokowaniach, ale przeciwnie stanowisko swoje wobec robotników znacznie zaostrzyli, gdyż zażądali po fabrykach podpisywania przez robotników tak zwanych rewersów, na podstawie których znoszono 14-dniowe wypowiedzenie, a wprowadzono natychmiastowe zwolnienie z pracy bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Gdy robotnicy na zarządzenie Związku Metalowców odmówili podpisania owych rewersów, wówczas przemysłowcy w dniu 13 lipca zlokautowali wszystkich robotników w liczbie zgórą 6,000 ludzi na całym Śląsku Cieszyńskim.

Brutalnie wyrzuceni na bruk, robotnicy prowadzili walkę o własnych siłach przy pomocy Związku Metalowców, gdyż przeciw nim zgrupowały się wszystkie czynniki, stojące na usługach kapitału i reakcji. Prasa sprzedajno - służalcza stanęła po stronie kapitalistów, wypisując rozmaite brednie o robotnikach i za wszelką cenę usiłowała z walki ekonomicznej zrobić walkę polityczną. W swych łajdactwach posunęła się prasa lokajów kapitalistycznych tak daleko, że wmawiała w społeczeństwo, iż walkę tę prowadzi wywrotowy i antypaństwowy Związek metalowców.

Delegaci robotników mieli możność w rokowaniach stwierdzić, jakie stanowisko zajmowali przedstawiciele Rządu. Nikt z obecnych **nie był w możności zauważyć najmniejszego nacisku na przemysłowców w kierunku ustępstw na rzecz robotników,** ale przeciwnie — przedstawiciele Rządu prowadzili politykę „lawirantów", a nawet próbowali robotników nakłonić do ustępstw, strasząc ich konsekwencjami lokautu.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy odrazu zajął zdecydowanie wrogie stanowisko wobec robotników gdyż odmówił im wypłacania zasiłków z funduszu bezrobocia, chociaż w tym wypadku ustawa jasno określa, że robotnicy mają prawo do korzystania z zasiłków. Wypłacanie zasiłków bezrobotnym podczas lokautu nie było pierwszym wypadkiem w Bielsku, gdyż przed dwoma laty 2,300 robotników zlokautowanych w fabryce naczyń emaljowanych w Olkuszu, pobierało zapomogi z funduszu bezrobocia.

Powyższe fakty niezbicie dowodzą, w jak ciężkich warunkach zmuszeni byli robotnicy walczyć o utrzymanie dotychczasowych warunków i to w okresie stale wzrastającej drożyzny.

Na interwencję tow. posła **Topinka** w dniu 6 b. m. ponownie podjęto rokowania, które w dniu 11 b. m. doprowadziły do spisania protokułu, podanego w „Robotniku" z dn. 18 b. m.

Upór przemysłowców został złamany i robotnicy nietylko utrzymali dotychczasowe warunki pracy i płacy, ale została stworzona podstawa do przeprowadzenia podwyżek płac i ustalenia terminu obowiązywania nowej umowy zbiorowej.

Na zasadzie spisanego protokułu w obecności przedstawicieli Rządu, przemysłowcy są obowiązani we wrześniu przystąpić do rokowań i przeprowadzić podwyżkę płac, której wysokość będzie ustalona na wspólnej konferencji.

Dnia 13 b. m. we wszystkich ośrodkach, w których znajdują się zakłady metalowe odbyły się zgromadzenia, na których przeważającą ilością głosów zatwierdzono warunki, ustalone w rokowaniach i uchwalono w dniu 13 b. m. przystąpić do pracy.

Ktokolwiek interesuje się ruchem zawodowym nietylko u nas, ale także zagranicą, ten musi przyznać, że lokaut zakończył się zwycięstwem robotników, a przemysłowcy otrzymali pożądaną naukę, że ze zorganizowanymi robotnikami nie można igrać — co zapewne na długi okres czasu zapamiętają.

Pomimo tak pomyślnego zakończenia zatargu znalazła się grupa nieuświadomionych warchołów, która usiłuje wmówić w robotników, że ponieśli klęskę, przypisując winę Związkowi Metalowców.

Rozumiemy, że tej grupie niezadowolonych nie chodziło o zwycięskie zakończenie walki, że ich celem było prowadzenie rzekomego strajku w nieskończoność, co musiałoby się zakończyć załamaniem się robotników i powrotem do pracy na warunkach, podyktowanych przez przemysłowców. Takie wytworzenie sytuacji dałoby tym „niezadowolonym" sposobność do prowadzenia dzikiej agitacji przeciwko Związkowi. Jednak ten manewr nie udał się, gdyż zwyciężył rozum i świadomość klasowa.

Najbliższa przyszłość pokaże, jak poważne zwycięstwo odnieśli zorganizowani robotnicy i jak rozsądnie postąpili, powracając do pracy na warunkach powyżej określonych.

**Związkowiec.**

# XVIII SESJA MIĘDZYNAR. INSTYTUTU STATYSTYCZNEGO

## OD 21—27 SIERPNIA W WARSZAWIE

W roku 1853 odbył się pierwszy międzynarodowy kongres statystyczny. Różne trudności i koleje losów spotykały następne kongresy. Dopiero w roku 1885 na konferencji statystyków w Londynie postanowiono utworzyć stałą instytucję p. n. „Międzynarodowy Instytut Statystyczny", jako ciało stałe, zbierające się co 2 lata w różnych miastach. Charakter Instytutu jest prywatny, jednakże wobec wybitnych kwalifikacji członków ma ogromne naukowe i praktyczne znaczenie. Ostatnia przed wojną sesja odbyła się w Wiedniu w 1913 roku.

Po wojnie światowej Liga Narodów pragnęła powierzyć Międzynarodowemu Instytutowi Statystycznemu szereg zagadnień do opracowania. Została utworzona specjalna „mieszana" komisja, złożona z członków Instytutu i przedstawicieli Ligi Narodów; komisja ta przedstawiła Instytutowi szereg raportów i uchwały Instytutu stały się podstawą znacznej części przepisów Konwencji w sprawie ujednostajnienia statystyki gospodarczej, zawartej w Genewie 14 grudnia 1928 r.

W roku 1923 zwołano sesję Instytutu na zjazd do Brukseli, w 1925 roku w Rzymie i w 1927 roku w Kairze.

W dniach 21 do 27 sierpnia r. b. odbędzie się następna XVIII Sesja Międzynarodowego Instytutu Statystycznego w Polsce, a mianowicie w Warszawie, z wycieczką do Poznania i Krakowa.

Prace XVIII-ej Sesji zogniskują się w trzech komisjach: pierwsza komisja będzie pracowała nad **metodami statystyki i statystyką demograficzną,** druga zajmie się statystykami **gospodarczemi,** trzecia zaś statystykami **socjalnemi.** Można przypuszczać, że ze względu na aktualność zagadnienia wiele uwagi zostanie poświęcone statystyce gospodarczej.

Na XVIII Sesję Polacy zgłosili następujące referaty:

**Szulc** — O standaryzacji współczynników, **Piekałkiewicz** — Wydatki i dochody związków prawa publicznego, **Szturm de Sztrem** — Zestawienie metod statystycznych przy badaniach wskaźników rozwoju ekonomicznego, **Neuman** — Przyczynki do teorji prawdopodobieństwa hipotez, **Lipiński Ed.** — O metodach pracy Polskiego Instytutu Konjunktur i Cen, **Rzepkiewicz St.** — Uwagi o możliwości porównań statystyk kryminalnych różnych krajów.

Na posiedzenie XVIII Sesji w Warszawie przybędą rzeczywiści członkowie stali Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, delegaci rządów oraz zaproszeni goście. Z zagranicy przybędzie 190, z kraju zaś około 60 osób.

Między innymi wśród członków Sesji znajdą się z Francji prof. **Colson** i dyr. **Huber.** oraz p. **Delatour** — Prezes Instytutu; Prof. **Methorst** z Holandji — stały sekretarz i kierownik biura Instytutu z Hagi; znany szeroko angielski statystyk prof. **Artur Bowley;** oraz profesorowie **Würzburger, Wagemann** i **Zahn** z Niemiec.

Pozatem przybędą do Warszawy delegaci wszystkich prawie państw świata. W szczególności dość licznie będą reprezentowane państwa od Polski oddalone, np. Boliwja, Wenezuela, Chiny, Persja, Japonja, Costarika i wiele innych. Przybędzie również dość liczna delegacja ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

# PRZEGLĄD PRASY

### Haga.

**„Czas"** krakowski, polemizując z endecją na temat polityki polskiej w Hadze, wypowiada kilka słusznych poglądów. Zwalcza on zapatrywanie endecji, jakoby porozumienie niemiecko - francukie groziło likwidacją Traktatu Wersalskiego. Porozumienie to otwiera drogę do pacyfikacji Niemiec, osłabia wpływy monarchistów i odwetowców niemieckich, a przez to samo służyłoby interesom Polski. „Czas" słusznie odradza politykę wyzyskania istniejących obecnie antagonizmów między państwami Zachodu na rzecz Polski. Taktyka taka byłaby nietylko nieodpowiednia, ale też bezczelna, gdyż państwa te w końcu porozumieją się. „Czas" doradza taktykę wyczekiwania i wyzyskiwania wszelkich okazyj do podkreślania żądań polskich.

### Haga a... p. Prystor.

Taki nieoczekiwany związek zrodził się dzięki nieprzebranej pomysłowości p. Ehrenberga z **„Kurjera Porannego".** Oto warszawski korespondent „Berliner Tageblatt" wysłał do swego pisma artykuł p. t. „B.B.S. i P.P.S.", wydrukowany w gazecie niemieckiej dn. 16 b. m. Ponieważ p. Ehrenberg jest zdania, że data 16 b. m. była bardzo krytyczna dla Niemiec w Hadze, przeto jest „przekonany", że ów artykuł miał być odsieczą dla Niemiec w Hadze.

Mniejsza o to metternichowskie zdolności p. E. Ale ciekawsze są próby obrony... p. Prystora. Albowiem korespondent berlińskiego pisma zaatakował p. Prystora za jego wojnę z Kasami Chorych i oto p. Ehrenberg śpieszy mu z pomocą. Okazuje się, że p. Prystor sam jest socjalistą (!) i że jego wojna z Kasami Chorych, to „usuwanie stanu posiadania opozycyjnych socjalistów". Cenne wyznanie! Wystarczy być w opozycji do Rządu, by utracić stan posiadania w instytucjach samorządu publicznego. Dalej p. Ehrenberg, jako wierny „prystorczyk", powtarza brednie prasy endecko - sanacyjnej, że Kasy Chorych nadużywano do celów propagandy partyjnej, zapominając, że to ubezpieczeni powoływali przedstawicieli PPS do rządzenia Kasami i że PPS ma inne tereny do szerzenia propagandy, aniżeli Kasy Chorych. W końcu p. E. ubolewa nad grzechem „sodomskim" PPS, mającym polegać na „konfraternji" naszej Partji z endekami. Jest to wierutne głupstwo, ale w braku argumentów, trzeba uciekać się do głupstw.

### Zagadnienie rządów w Polsce.

Pod takim tytułem — jak już donieśliśmy — rozpoczął pos. Rybarski w **„Gazecie Warszawskiej** serję artykułów. Drugi i trzeci artykuł z tej serji nie przynoszą jeszcze **pozytywnego** stanowiska autora. Są to wciąż uwagi krytyczne na temat obecnego stanu rzeczy. Pisząc o parlamentaryzmie, p. Rybarski zastrzega się, że nie pragnie powrotu do okresu z przed maja 1926 r., że jest zwolennikiem silnych rządów, małej liczby stronnictw itd. Dalej występuje p. Rybarski przeciw rządom wojskowym, przeciw wciąganiu wojska do polityki.

Wszystko to bardzo piękne, ale wiemy już, że się skończy na żądaniu zmiany ordynacji wyborczej i zmian konstytucji wedle recepty endeckiej. **B.**

**Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.**

**Leszno Nr. 53 parter**

We wtorek dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz.

tow. **ANTONI ZDANOWSKI**

wygłosi odczyt p. t.

**Kobieta w Ruchu Zawodowym**

Towarzyszki, stawcie się licznie!

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

# SPÓR O NAJSTAROŻYTNIEJSZY CMENTARZ

Na wschód od Jerozolimy leży znana z pisma świętego **Góra Oliwna,** której zbocze w stronę doliny Kedron pokryte jest niezliczonemi nagrobkami kamiennemi.

Jest to napewno najstarożytniejszy ze znanych na świecie cmentarzy i nie dziw, że czas starł z kamieni wszelki ślad napisów i trudno ustalić, jakiego wyznania byli umarli, którzy na cmentarzu tym wieczny znaleźli odpoczynek.

Ten to starożytny cmentarz stał się niedawno przedmiotem sporu, a później także procesu sądowego pomiędzy ludnością żydowską i arabską tego zakątka Palestyny.

Spór wynikł z tego powodu, że Arabowie wioski **Silvan,** leżącej w pobliżu cmentarza, bez ceremonji brali z cmentarza nagrobki pod budowę swych domów. Przeciwko temu rozgrabianiu cmentarza zaprotestowało bractwo żydowskie, mające nad cmentarzem pieczę.

Mieszkańcy Silvan odpowiedzieli na to: 1) że miejsce kwestjonowane nie jest wcale cmentarzem, 2) że wogóle nie biorą oni żadnych kamieni i 3) że jest to cmentarz muzułmański i nikomu nic do tego, jeśli oni — muzułmanie — biorą sobie kamienie z własnego cmentarza.

Wobec niemożności osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia z Arabami, postanowili Żydzi ustalić na drodze prawnej swe prawa do cmentarza. Niełatwa to jednak była sprawa, gdyż w zamierzchłych czasach, kiedy cmentarz powstał, nie było jeszcze ksiąg gruntowych. Powołali się tedy Żydzi na prawo zwyczajowe. Na to Arabowie odpowiedzieli, że i oni od niepamiętnych czasów biorą kamienie z cmentarza, a zatem ogałacanie cmentarza z nagrobków także podpada pod prawo zwyczajowe. Zresztą — twierdzili Arabowie — cmentarz jest muzułmański i sprawa cała podlega sądom mahometańskim.

Sprawa była rzeczywiście trudna do rozstrzygnięcia i kto wie, jakby wypadł wyrok, gdyby nie adwokat Hassan-effendi, który w przededniu procesu zgłosił się do... Żydów z propozycją podjęcia się udowodnienia, że cmentarz jest żydowski.

Podczas rozprawy adwokat zażądał od sądu t. zw. wizy lokalnej. Sąd się zgodził i udał się w towarzystwie stron i obrońców na sporny cmentarz. Hassan-efendi zażądał rozkopania jednego z grobów, co gdy uczyniono, Hassan, wskazując na szkielet, zawołał:

— No i któż jeszcze ma wątpliwości, że cmentarz ten jest żydowski?

Obecni nie mogli pojąć, w jaki sposób adwokat poznaje po kościotrupie, do jakiej narodowości należał pochowany człowiek.

Hassan pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Wiadomo wam, panowie sędziowie, że Żydzi chowają swych nieboszczyków, kładąc ich głowę w kierunku świątyni Salomona, gdy my Muzułmanie chowamy naszych zmarłych, kładąc ich głową w kierunku świętego miasta Mekki. Czy ten kościotrup leży głową do Mekki? Nie. Czy leży on głową w kierunku Jerozolimy? Tak. Cmentarz więc jest żydowski.

Sędziowie podzielili stanowisko obrońcy.

# TELEGRAMY

## WYDOBYCIE ZWŁOK

**Katowice,** 19 sierpnia. (PAT.). W kopalni „Hildebrand" wydobyto dziś zwłoki dwuch ostatnich ofiar katastrofy, która się wydarzyła onegdaj w tej kopalni. Razem więc odnaleziono zwłoki 16-tu zmarłych górników.

## KATASTROFA MORSKA

**Londyn,** 19 sierpnia. PAT). Wczoraj w godzinach rannych wydarzyła się na morzu północnem groźna katastrofa, która pociągnęła za sobą 15 ofiar. Tragiczny wypadek spowodowało zderzenie się holownika parowego „Kings Cross" z hiszpańskim parowcem „Ogonos", który zatonął w ciągu 6 minut Holownik angielski, który wpadł z impetem na środkową część parowca i przeciął go, wyratował następnie 9 marynarzy z „Ogonosa". Przybyłe na miejsce katastrofy parowce, znajdujące się w pobliżu, wyratowały jeszcze trzech innych marynarzy, reszta zaś w liczbie 15-tu, utonęła. Przód holownika „Kings Cross" jest silnie uszkodzony, jednakże żaden ma?ynarz z załogi holownika nie doznał obrażeń. Holownik skierowano do warsztatów w C·:imsby.

## STARCIA ŻYDOWSKO-ARABSKIE

**Wiedeń,** 19 sierpnia. (PAT). Prasa wiedeńska donosi z Jerozol'my, że podczas gdy w Starem Mieście panował spokój, w Nowem Mieście doszło do starć, w czasie których **zraniono 10 Żydów i 50 Arabów oraz jednego poli!cjanta angielskiego.** Kilku Arabów aresztowanc.

## SENSACJA NA TURNIEJU SZACHOWYM

**Karlove Vary, 19 sierpnia. (PAT.). Największa niespodzianka obecnego międzynarodowego turnieju szachowego, a niewątpliwie i jedna z największych sensacji w świecie szachowym w ostatnich czasach nastąpiła dziś w 16-ej rundzie tego turnieju, mianowicie Saemisch pokonał białymi Capablankę. Jest to pierwsza przegrana Capablanki w tym turnieju, a był on jedynym graczem, który dotąd nie był pokonany.**

## POGRZEB MAJORA LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO

Uroczystość pochowania zwłok mjr. Ludwika **Idzikowskiego** rozpoczęła się wczoraj o godz. 9-ej rano nabożeństwem żałobnem i egzekwiami, które odprawił przed głównym ołtarzem kościoła garnizonowego przy ul. Długiej ks. biskup prof. Szlagowski.

Już o godz. 8.30 ustawiły się na placu przed kościołem garnizonowym kompanje honorowe trzech eskadr 1 pułku lotniczego, 32 pułku z Modlina, delegacje organizacyj b. wojskowych, weteranów 1863 r. i instytucyj wojskowych. Przejście w nawie środkowej, przed głównym ołtarzem, dokoła wspaniałego katafalku zasłano wieńcami i kwiatami.

Na nabożeństwie obecni byli: przedstawiciel marsz. Piłsudskiego gen. Dreszer, dowódca D. O. K. 1 gen. Wróblewski, szef sztabu D. O. K. 1 płk. Trzaska - Durski, szef departamentu aeronautyki wojskowej płk. Rayski i wielu innych. Wśród przedstawicieli armji obcych byli: płk. Mabille i ppłk. Schwerer z francuskiej misji wojskowej, płk. Nicolescu — przedstawiciel attache wojsk rumuńskich i mjr. Yellgar — przedstawiciel armji Stanów Zjednoczonych. Władze cywilne reprezentował wojewoda Twardo.



Około godz. 10-ej rano ruszył kondukt żałobny ulicami: Miodową, Senatorską, pl. Teatralnym, Bielańską, Tłumackiem, Przejazdem, Nowolipkami, Dziką i Powązkowską, poprzedzany przez oficera pilota 1 p. lotniczego. Następnie szła orkiestra 32 p. p., szpaler żołnierzy z wieńcami, 3 spieszone eskadry 1 p. lotniczego, oficer, niosący poduszkę z orderami i odznaczeniami zmarłego i duchowieństwo. Za trumną ze zwłokami postępowała rodzina zmarłego, towarzysz lotu mjr. Kubala, pochód licznych wojskowych, przyjaciół i towarzyszy broni zmarłego, karawan z wieńcami, następnie kompanja honorowa, zamykająca pochód i tysiączne rzesze publiczności, która, mimo dżdżystej pogody, odprowadzała zwłoki na cmentarz do miejsca spoczynku na Powązkach w kwaterze 77-ej. Liczne oddziały policji i wojska utrzymywały wzorowy porządek.

Trumnę ze zwłokami ponieśli od bramy do grobu oficerowie - towarzysze broni zmarłego.

Nad mogiłą przemówił w krótkich słowach szef departamentu aeronautyki wojskowej płk. Rayski, oświadczając, że zarówno on, jak i wszyscy towarzysze broni, tudzież koledzy, nie żegnają tragicznie zmarłego bohatera, gdyż nie przestał on żyć w ich sercach, jako ten, co tak zaszczytnie spełnił za siebie i za nich wielki i święty obowiązek żołnierski. Zasługi mjr. **Idzikowskiego** są tak liczne i wielkie, że podkreślanie ich byłoby ich umniejszeniem. „Cześć Ci i chwała".

Kompanja honorowa, zamykająca czworobok, sprezentowała broń, a orkiestra odegrała „W mogile ciemnej śpij na wieki".

Na tem uroczystość pogrzebowa zakończyła się o godz. 12.30 popoł.

## TEGOROCZNY SEZON W ZAKOPANEM

„Sanacyjnej" „radości życia" nie podziela „Ilustrowany Kurjer Krakowski", który znalazł sobie czternaste zmartwienie i skarży się, że do Zakopanego zjechali sami... „subjekci handlowi, kolejarze i nauczyciele ludowi", a więc tegoroczny sezon nie udał się. Czyżby ten „arcydemokratyczny" organ nie wiedział o wycieczkach robotniczych? I dotąd nie domagał się dezynfekcji?

Pod adresem organu p. Dąbrowskiego, redaktora „Kurjerka", zadać można następujące pytania: kto wskazał społeczeństwu Zakopane? Doktór Chałubiński. Jaki cel przyświecał doktorowi Chałubińskiemu i elicie polskiej inteligencji: Witkiewiczowi, Tetmajerowi, Limanowskiemu? Oto Zakopane miało być według nich uzdrowiskiem i ośrodkiem kulturalnym. Co robią goście, zalecani przez „Il. K. Kr.", różni nowobogaccy? Powiększają liczbę dancingów i kabaretów, wykoszlawiają ideę wielkiego społecznika - lekarza i zniekształcają charakter polskiego uzdrowiska. A ci, z których powodu martwi się „Kurjerek", ci nauczyciele ludowi, zorganizowani w swym Związku od szeregu lat powołują tutaj szereg kursów.

I w tym roku od dnia 3 sierpnia do dnia 27-go b. m. trwają w Zakopanem aż trzy kursy, w których bierze udział do 120 osób. Jeden z nich, t. zw. uniwersytecki, już dwunasty z rzędu, poświęcony jest wyłącznie zagadnieniom naukowym, przyczem każda prelekcja stanowi zamkniętą w sobie całość. Wstęp dla wszystkich, a więc Związek Pol. Naucz. Szkół Powsz. spełnia doniosłe zadanie kulturalne, gdyż ułatwia wielu bawiącym tutaj turystom zaznajomienie się z interesującemi ich zagadnieniami. Wykładają na nich profesorowie wyższych zakładów naukowych, w latach ubiegłych wykładali i nasi towarzysze, jak sen. Posner, Kopciński i poseł Czapiński.

Drugim z rzędu jest kurs społeczno-oświatowy, zorganizowany dla tych jednostek, członków Związku, które dla swych obywatelskich zamierzeń w pracy oświatowej wśród szerokich mas proletarjatu miast i wsi szukają metodycznych wskazówek. W programie kursu przewidziane jest omówienie kontaktu nauczyciela z organizacjami robotniczemi.

Naostatek trzecim z rzędu jest kurs, przeznaczony dla ściślejszego zmontowania organizacji związkowej, zwany kursem instruktorsko - lustracyjnym. Uczestnicy tego kursu rozpatrują statut związkowy i dotychczasową działalność agend organizacyjnych, oraz rolę i stanowisko nauczyciela szkoły powszechnej w chwili obecnej.

Praca ta doprowadzić musi do skrystalizowania świadomości wśród nauczycielstwa, że jest ono proletarjatem i tylko od zdobyczy ogólnych proletarjatu, jego oświaty i dobrobytu, jest zależne podniesienie znaczenia warsztatu pracy nauczyciela i jego osobistej pozycji.

Oby tylko przetrawiona została trutka ubóstwiania różnych półbogów!

Oprócz tej pracy uczestnicy kursów biorą udział w różnych wycieczkach, podobnie, jak to czyni i T. U. R., którego członkowie przybyli wczoraj do Zakopanego.

Tak, tegoroczny sezon w Zakopanem udaje się w myśl idei Chałubińskich i Witkiewiczów, — co tak martwi „Ilustrowany Kurjer Krak.".

**W. Polkowski.**

# Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

## KATOWICE

### W SPRAWIE UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ

Członkowie Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr.-Hotelowego w Polsce, Oddział w Katowicach, powzięli w dniu 12 b. m. następującą rezolucję:

„Wobec wycofania przez obecny Rząd z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, zebrani stwierdzają, że krok ten unicestwia zaspokojenie jednej z najbardziej palących potrzeb klasy robotniczej. Robotnik i robotnica długoletnią pracą wytwarzają, aż nadto, wartości, by mieć na starość spokojny ludzki byt, tembardziej że skutkiem reakcyjnej polityki rządowej, idącej na rękę fabrykantom, restauratorom, kupcom i obszarnikom, zarobki robotników są tak nędzne, że uniemożliwiają robotnikom zgromadzenie oszczędności w jakiejkolwiek formie. Przyczyniło się do tego nie mniej panujące od szeregu lat bezrobocie.

Gdy więc ogromne rzesze starców, wyciśniętych z ostatnich sił przez wyzysk, dobiegają ostatnich dni swego życia w przerastającym ich siły krwawym trudzie, albo też konają bez kęsa chleba i dachu nad głową — jaknajrychlejsze przyjście im z należytą pomocą przez Państwo jest sprawą niecierpiącą najmniejszej zwłoki.

Dlatego też zebrani pracownicy Zw. Zaw. Przem. Gastr.-Hotelowego w Polsce, Oddział Katowice, zwracają się do Z.P.P.S., aby uczynił wszystko, co w jego mocy, celem wniesienia do Sejmu raz jeszcze projektu takiej ustawy i spowodowanie jej natychmiastowego uchwalenia w postaci odpowiadającej potrzebom klasy robotniczej".

## DĘBLIN

### WIELKI WIEC P. P. S.

W niedzielę 11 b. m. w Dęblinie odbył się wiec PPS. przy udziale około 500 słuchaczy. Referował poseł tutejszego okręgu t. **W. Baranowski,** przewodniczył W. Baranowski z Dęblina.

Zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucje, zgłoszone przez przewodniczącego.

Pierwsza rezolucja stwierdza, że rządy pomajowe idą wyraźnie po linji interesów burżuazji ze szkodą dla mas pracujących. Zebrani protestują przeciwko metodom walki rządu z Sejmem i społeczeństwem i oświadczają, że walkę o swe prawa podjąć potrafią.

W drugiej rezolucji zebrani protestują przeciwko wycofaniu ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość. żądając niezwłocznego wniesienia jej do Sejmu.

Trzecia rezolucja wyraża pełne zaufanie i podziękowanie posłom PPS. za ich walkę o prawa ludu pracującego.

Okrzykami na cześć Rządu Robotniczo - Chłopskiego i na cześć P. P. S. zgromadzenie zakończono.

W tymże dniu o godz. 16-ej w sali straży ogniowej odbyło się zebranie członków i sympatyków PPS. i Związków Zawodowych, na którem, po referacie t. **Baranowskiego** z Ireny i t. **Benendy,** podpisano protest w sprawie wycofania ustawy o zabezpieczeniu na starość.

## KRAKÓW

### NAPAD NA WSPÓŁPRACOWNICZKĘ „ILUSTROWANEGO KURJERA"

W sobotę późnym wieczorem mieszkańcy ulicy Strzeleckiej zaalarmowani zostali strzałami. Okazało się, że niejaki Józef Tylek strzelił dwukrotnie do Marji Dębskiej, współpracowniczki „Il. Kur. Codziennego", raniąc ją w tył głowy i w klatkę piersiową. Następnie Tylek strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w skroń. Tylek w drodze do szpitala zmarł. Stan Dębskiej jest poważny.

## Z OKRĘGU PRZEMYSKIEGO

Staraniem Powiatowego Komitetu P. P. S. w Krośnie odbył się w niedzielę, 18 b. m. wiec w Jedliczach, oraz zebrania we wsi Polanka i Ustrobna.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej Polski wygłosili tow. poseł Wł. **Baranowski** i tow. **Głowacki,** członek Rady Naczelnej.

Przemówienia mówców przyjęte były z wielkiem uznaniem przez słuchaczy.

## POZNAŃ

### STRASZLIWE MORDERSTWA

Strasznego morderstwa dokonano we wsi Grójec, pow. Srodzki. Zamieszkały tam 48-letni gospodarz St. Mańkowski zabił siekierą swych teściów, 85-letniego Jakóba i 78-letnią Franciszkę Norkiewiczów. Pozatem poranił ciężko swego syna, 19-letniego Kazimierza. Mordercę aresztowano i przekazano władzom w Środzie. Straszna ta zbrodnia wywołała w okolicy wielkie wrażenie. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo - lekarska. Zbrodni dokonano na tle majątkowym.

Mieszkaniec wsi Krosin pow. Obornicki, niejaki Ignacy Sieradzki postrzelił swego teścia, 64-letniego Jana Mazura, raniąc go w brzuch. W czasie dalszej sprzeczki Sieradzki postrzelił komornika sądowego niejakiego Wojciecha Kulkę 4 strzałami z rewolweru. Poranionych odstawiono do szpitala. Sieradzki oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Przyczyną zbrodni były kłótnie i spory na tle majątkowem. Zbrodnia wywołała wielkie poruszenie w okolicy.

## PIŃSK

### RZĄDY P. KOMISARZA HERMANA

W dniu 11 b. m. odbyło się zebranie robotników, pracujących na tartakach, w dniu 12 sierpnia zebranie robotników huty szklanej. Na zebraniach tych omówiono sprawę ustawy o zabezpieczeniu na starość i kwestję 8-godzinnego dnia pracy. Dla robotników jest jasne, że rządy „sanacji moralnej" są rządami, prowadzącemi kraj do ruiny.

Na powyższych zebraniach przyjęto jednogłośnie rezolucję, domagającą się wniesienia do Sejmu ustawy o zabezpieczeniu na starość, oraz przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Powzięto uchwały przeciwko rządom komisarzy w Kasach Chorych, postanowiono złożyć protest z podpisami wszystkich robotników przeciwko działalności p. Hermana Eljasza, komisarza Kasy Chorych. P. Herman, wódz BBS. w Pińsku tak się daje we znaki ubezpieczonym, że nawet inteligentniejsi bebesowcy, występują przeciwko niemu. Okręgowy Urząd Ubezp. nie chce widzieć nadużyć Hermana, bo to mąż zaufania p. Jaworowskiego.

# Zycie i praca Robotniczej Warszawy

## PLENARNE POSIEDZENIE W. O. K. R. P. P. S.

Wczoraj wieczorem, w sali przy ul. Wareckiej 7 odbyło się plenarne posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS., pod przewodnictwem tow. pos. **Arciszewskiego.**

Referat o sytuacji politycznej w Polsce wygłosił przewodniczący Egzekutywy W. O. K. R. i C. K. W. PPS. tow. pos. **Barlicki.**

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja, w której nieomal połowa członków O. K. R. zabierała głos, dorzucając wiele nowych szczegółów ze swych terenów działalności organizacyjnej i pracy zawodowej, potwierdzających w całej rozciągłości charakterystykę sytuacji, zawartą w referacie.

Po ukończeniu dyskusji WOKR. jednomyślnie przyjął rezolucję, którą podajemy na pierwszej stronie.

Przy omawianiu strajku szoferów warszawskich, na zakończenie przez aklamację przyjęto następującą rezolucję:

„W.O.K.R. P.P.S. wyraża uznanie towarzyszom szoferom za energiczne i wytrwałe prowadzenie przez nich zakończonej w znacznym stopniu powodzeniem walki.

Walka ta zdemaskowała ostatecznie dwulicową i zdradziecką rolę BBS-owców, stojących na usługach Komisarjatu Rządu".

W dalszym ciągu obrad W.O.K.R. P. P. S. roztrząsał szereg lokalnych spraw robotniczej Warszawy.

## Z PASZAŁYKU P. JĘDRZEJEWSKIEGO

P. minister poczt dwukrotnie już zwiedzał Państw. Wytwórnię Aparatów Telef. i Telegr.

Zdawałoby się, że po tych wizytach oczyści się w Wytwórni atmosfera, zanieczyszczona przez rozpolitykowaną BBS. Takie przypuszczenie stawało się usprawiedliwione także faktem mianowania nowego dyrektora. W przypuszczeniu tem pracownicy szli jeszcze dalej, sądząc, że uzdrowienie stosunków wewnętrznych w Wytwórni jest moralnym obowiązkiem nowego zwierzchnika.

Jak się z poniższego okazuje, były to błędne mniemania.

W czasie obejmowania stanowiska przez nowego dyrektora, p. Jędrzejewski był na urlopie. W związku z tem rozeszły się pogłoski, że Jędrzejewski do Wytwórni już nie wróci. Wiadomość tę obszernie omawiano w bebesowskiem towarzystwie „sanacyjnej" adoracji na ul. Wiejskiej, jak też i wśród mężów zaufania BBS. w Wytwórni. Stąd wiadomość dotarła do ogółu pracowników fabryki.

Między innymi, powtórzył też tę pogłoskę i tow. Władysław Klim. Okazało się jednak, że to, co wolno BBS.-owcom opowiadać na prawo i lewo, tego nie wolno powtórzyć, jeśli się nie jest bebesowcem. Jędrzejewski „obraził się" na tow. Klima za powtórzenie pogłoski, usłyszanej od bebesowskich delegatów i zażądał wydalenia tow. Klima z fabryki. Dyrekcja natychmiast zastosowała się do życzenia Jędrzejewskiego i tow. Klima wydaliła z pracy.

Tow. Klim pracował w Wytwórni nienagannie od 1926 roku. I pracował faktycznie, nie zaś tak, jak przyjęci przez Jędrzejewskiego różni protegowani. A ci protegowani, to rzeźnicy, szczotkarze, bednarze — na stanowiskach mechaników i monterów, otrzymali kolosalne zarobki. Za co? — Za nieróbstwo, łażenie z kąta w kąt, wysypianie się po kątach, po pijanemu i oczywiście... usilną agitację dla BBS.

W tych warunkach nie należy się dziwić, że każdy uczciwy robotnik z całej duszy pragnie, żeby te pogłoski, które rozeszły się o Jędrzejewskim — urzeczywistniły się jaknajrychlej.

# FATALNE STOSUNKI w więzieniu stryjskiem

Dochodzą nas skargi na karygodne traktowanie więźniów w więzieniu przy Sądzie Okręgowym w Stryju. Naczelnik więzienia **Jan Mosiugiewicz,** b. pisarz sądowy, traktuje więźniów niżej krytyki; zmusza on ich do posług osobistych, do karmienia swoich krów i świń, które wypasa produktami, przeznaczonemi dla więźniów; nie wypłaca więźniom kryminalnym należnego im wynagrodzenia za pracę; nie dopuszcza do więźniów gazet itp.

Więźniowie pisali już skargi do Ministerjum Sprawiedliwości, ale dotąd bez skutku. Wobec tego my ponawiamy prośbę więźniów stryjskich, by Minist. Spr. zbadało stosunki w więzieniu stryjskiem i położyło kres nadużyciom niesumiennego naczelnika więzienia.

# Z ŻYCIA PARTJI

## WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

**WTOREK, 20 B. M.**

**Koło P. P. S. Elektrowni.** O godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Koła w lokalu przy ul. Wareckiej 7. Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

**ŚRODA, 21 B. M.**

**Dzielnica Śródmieście.** O godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

**Dzielnica Powiśle.** O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

**Dzielnica Marymont.** O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Mickiewicza 1, odbędzie się ogólne zebranie Dzielnicy.

## MŁODZIEŻ

**Koło im. Teofila Jaszkowskiego.** W czwartek, 22 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym przy ul Chocimskiej 23, odbędzie się zebranie Zarządu. Obecność wszystkich członków, a szczególniej tow. Jana Kołodziejskiego, skarbnika, konieczna.

**Zebranie Komisji Finansowej.** Dziś o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej 7 I p., odbędzie się zebranie Komisji Finansowej, na którem obowiązani są być tow. tow. **Bugajski, Piłacki, Kopiokówna, Gonerko, Druzdziel.**

## RUCH KOBIECY

**Warsz. Wydz. Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że we wtorek, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Leszno 53 odbędzie się Ogólne Zebranie z referatem tow. Zdanowskiego n. t. Kobieta w ruchu zawodowym.**

## RUCH ZAWODOWY

### OKRĘGOWA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na podstawie polecenia Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce zwołuje Komisja Okręgowa dla województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołyńskiego

**OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ**

na dzień 28 i 29 września 1929 r. do Lwowa. Konferencja odbędzie się w lokalu Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10, II p. — początek konferencji o godz. 10-tej przed południem, z następującym parządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum.
2) Sprawozdanie sekretarza Okr.
3) Organizacja i taktyka.
4) Związki zawodowe a gospodarcze położenie kraju.
5) Wybory Komisji Okręgowej i opłata do okręgu.
6) Wnioski do powyższych punktów.

Prawo wysłania delegatów na powyższą konferencję mają tylko Związki scentralizowane, należące do Centralnej Kom. Zw. Zaw. w Polsce. Oddziały miejscowe liczące 100 członków wybierają 1 delegata i na każdych następnych 100 członków 1 delegat. — Rady Zw Zaw. mają prawo wysłania delegatów z głosem doradczym. Miejscowości, w których oddziały miejscowe nie posiadają przewidzianej liczby członków, mogą być połączone w tej samej lub innej miejscowości z innemi oddziałami, celem dokonania wyboru delegatów na wspólnem zebraniu lub też konferencji oddziałów.

Oddziały miejscowe nadeszlą do sekretarjatu Okręgowego we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 8, II p., wykaz swoich członków najdalej do 15 września b. r. Oddziały, które wykazu członków nie nadeszlą w oznaczonym terminie, będą pominięte w przydziale mandatów.

Za Centralną Komisję Zw. Zaw. w Polsce:
poseł **Jan Kwapiński**, przewodniczący.
poseł **Zygmunt Żuławski**, gen. sekretarz.
Za Komisję Okręgową:
**Jan Kusznir**, sekr. Okr.

Wszelką korespondencję tyczącą konferencji okręgowej należy nadsyłać pod adresem: Jan Kusznir, Sekretarjat Okr. Centr. Kom. Zw. Zaw., Lwów, ul. Ossolińskich l. 8, II p.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. mego męża Leopolda Kronenberga, prof. języka Esperanto, jakoteż tym wszystkim, którzy staraniem swem około urządzenia tegoż pogrzebu dali dowód swojego do zmarłego przywiązania — w szczególności zaś — panu Zygmuntowi Dymkowi, rodzinie pp. Zamenhofów, Zarządom—Stowarzyszenia Esperantystów „Praca—Laboro" i Związku Pracowników Pocztowych jakoteż przedstawicielowi Polskiego Instytutu Esperanckiego w Warszawie —

składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie —

pogrążona w smutku żona
*Michalina Kronenbergowa*, Bydgoszcz.

# KATASTROFA SAMOCHODOWA

## 7 OSÓB RANNYCH

Wczoraj o godz. 5 jechał z Kazimierza w stronę Warszawy autobus pasażerski „Bajka", kursujący między Kazimierzem nad Wisłą, a Warszawą, należący do Władysława Budzyńskiego (Puławy). W autobusie tym znajdowało się 16 osób. Kierowca Stefan Ścierka zdrzemnął się przy kierownicy, wskutek czego na szosie lubelskiej, w Wiązowni, samochód wjechał do rowu, uderzył w drzewo i wywrócił się na bok. Wśród jadących powstała panika, niektórzy zaczęli wyskakiwać przez okno. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tylko 7 osób uległo potłuczeniu i poranieniu od rozbitych szyb. Są to: Jojne Gelman, Jankiel Kryształ, Hersz Karcz oraz mieszkanki Łodzi: Sura Fromówna i Marja Ryczkowska i 2 osoby niewiadomego nazwiska. Najbardziej poszwankowanego Gelmana przywieziono drugim autobusem do Warszawy, do zajazdu przy ul. Bonifraterskiej Nr. 17, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala na Czyste. Karoserja autobusu rozbita. Kierowcę zatrzymano na posterunku policyjnym w Wiązowni.

## SPROSTOWANIE

### WYDAWNICTWA „DZIESIĘCIOLECIE POLSKI ODRODZONEJ"

W numerze „Robotnika" z 29 lipca r. b. podaliśmy artykuł p. t. „Czy wolno bezkarnie nadużywać autorytetu Prezydenta Rzplitej?", w którym to artykule uczyniliśmy szereg zarzutów pod adresem wydawnictwa „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej".

Obecnie wydawnictwo to nadsyła nam sprostowanie następującej treści:

1) W dziale redakcyjnym „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej" nie zamieści ani jednego *anonsu*, za któryby ktokolwiek wydawnictwu płacił, lecz artykuły czołowych osób w Polsce, za które *wydawnictwo płaci* i to stosunkowo wysokie honorarjum (minimum pół zł. od wiersza).

2) Takich stron redakcyjnych formatu „Światowida" będzie w dziele około 1100 Około 50 stron zajmie spis rzeczy, skorowidz rzeczowy, skorowidz geograficzny i skorowidz nazwiskowy, a tylko ostatnich mniejwięcej 50 stron ujętych *w osobny dział, wyraźnie odgraniczony* i odmiennym drukiem uwypuklony, zatytułowany „Opisy", zajmą opisy płatne.

3) Ale i tu jeszcze *byle kto* w nich nie będzie mógł figurować, gdyż Redakcja monografji nie wiązała się argumentem materjalnym, lecz przestrzegała jaknajskrupulatniej, by znalazły się tutaj tylko *najpoważniejsze polskie placówki pracy, związane istotną swą wartością z dorobkiem Polski z okresu 10-lecia.* Kto inny choćby chciał zapłacić i 100 tysięcy zł. za stronę, figurowaćby w dziele nie mógł.

4) Rzekomy list z podpisem posła Dąbrowskiego jest od początku do końca zmyślony. Listu *takiego* ani nawet *podobnego* w treści, wydawnictwo nie wysłało nikomu, a *poseł Dąbrowski wogóle ani jednego listu w sprawie „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej" do nikogo nigdy nie podpisał.*

5) Nie jest prawdą również, jakoby „Ilustrowany Kurjer Codzienny" chciał na rachunek swój własny czy na rachunek „Dziesięciolecia" uzyskać w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim 16 stron płatnych. Starania takie podjął był akwizytor anonsowy oddziału „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Kielcach, który *nieupoważniony* przez wydawnictwo, na własną rękę na Śląsk wyjechał i *bezprawnie* o taką rzecz zabiegał, za co, gdy rzecz wyszła na jaw, został ukarany natychmiastowem *zwolnieniem ze służby*. Sprawa sądowa, która z tego tytułu wynikła między „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym" a tym, który te zarzuty podniósł, będzie 28 sierpnia b. r. rozpatrywana.



## CO GRAJĄ KINA?

**Apollo:** „Piraci wielkiego miasta" i „Prawo silniejszego".
**Astra** (Dzika 51): „Życie i przyszłość kobiety".
**Capitol:** „Grzesznica z Montparnasse" z Anną Ondrą.
**Casino:** „Miłość w przyrodzie".
**Colosseum:** „Grzech Ingi".
**Filharmonja:** „Damski pieszczoszek" oraz „Kapitan hazard" z Tim Mc. Coy.
**Miejski:** „Czołem harcerze" (Sokół prerji".
**Palace:** „Według litery prawa".
**Pan** nieczynny z powodu remontu.
**Quo Vadis:** „Koenigsmark" z Jacques Catelain.
**Rococo:** „Dziewczę z dalekiej północy".
**Stylowy:** „Kobieto, puchu marny!"
**Słońce:** Nieczynne z powodu występów
**Splendid:** „Ofiary rozwodów" z Clarą Bow i „Bataljon miłości".
**Światowid:** „Życiowe rozbitki" z Georgem Bancroftem i Eveliną Brent.
**Tęcza** (Przejazd 9): „Paganini" z Veidtem i Ewą May.
**Wodewil:** „Willa Falconieri".
**Bajka** (Żelazna 61): „Dalsze dzieje Tarzana".
**Bellona** (Leszno 2): „Gwiazdy Wschodu"
**Hollywood** (Hoża 26); „Jad pokusy miłosnej".
**Italja** (Wolska 32): „Fanfary miłości".
**Kometa** (Chłodna 49): „W imię cara".
**Mewa** (Hoża 38): „Ostatnie dni cara Mikołaja II".
**Muza** (Plac 3-ch Krzyży): „Cyrk".
**Praga** (Targowa 71): „Riff i Raff w Alpach".
**Tombola** (Marszałk. 34): „Dziewczęcy raj" i „Zakochany nieboszczyk".
**Trianon** (Sienkiewicza 8): „Uśmiech losu".
**Wisła** (Tamka 36): „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".



## Z teatrów świetlnych

**CAPITOL.**
**„GRZESZNICA Z MONTPARNASSE".**

Zupełnie przyjemny i zabawny film. Niema tam olśniewających pomysłów, ni też nadzwyczajnych sensacyj, jest natomiast kulturalnie i miło przedstawiona historyjka wesołej śmieszki-modelki, która strzałą Amora ugodzona w żywo bijące serduszko, ściga niby pierzchliwego ptaka młodego miljonera oczywiście amerykańskiego i ku swemu, jego, tudzież widzów zadowoleniu, łapie go w sieć swych zgrabnych ramion.

Poza główną parą bohaterów film ukazuje nam całą galerję pociesznych typów, z których człek nienajgorzej się może uśmiać.

Zastępca.

## STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na południu i wschodzie Polski przeważnie pochmurno z przelotnemi opadami, na zachodzie zachmurzenie malejące. Chłodniej. Słabe, na północy umiarkowane, wiatry północno-zachodnie.

## CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

**DZIŚ.**

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 16.15 Przegląd komunikacyjny. 16.30 „Kącik artystyczny" L. S. G. — Występ p. Zofji Ustarbowskiej art. Teatru „Gong". 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Komunikaty przygodne. 17.25 — Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Technika doboru książek w bibljotece". 17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Transmisja na wszystkie polskie stacje. 18.00 — Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny 19.40 — 19.55 Przerwa. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Lekcia języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 20.30 — Koncert międzynarodowy. Transmisja z Berlina do Warszawy, Pragi, Wiednia i Zagrzebia. 22.00 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.) 22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

**JUTRO.**

11,56 — 12,05. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,50. Koncert z płyt gramofonowych. 12,50—13,00. Wiadomości z P. W. K. w Poznaniu. 13,00. Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13,20 — 15,40. Przerwa. 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. Komunikat harcerski. 16,30 — 17,15. Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. Komunikaty przygodne. 17,25. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17,50 — 18,00. Ostatnie nowiny z Wystawy Poznańskiej. Transmisja na wszystkie polskie stacje. 18,00. Koncert orkiestry kina „Casino" pod dyr. A. Furmańskiego. 19,00. Rozmaitości. 19,25. Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19,56 — 20,05. Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następny. 20,05. Odczyt z Katowic. 20,30. Koncert wieczorny. Muzyka klasyczna. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warsz. 21,30. Słuchowisko z Katowic. 22,15 — 22,20. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z Poznania.



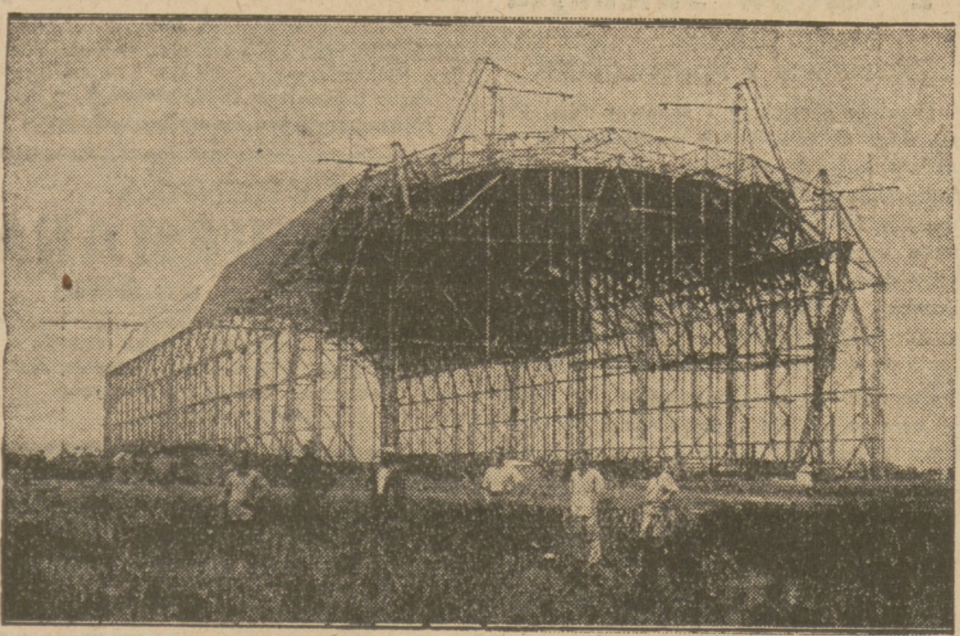
## FATALIZM ZAMIAST PROGRAMU

Wielu ludzi mówi, że los jest wszystkiem, że nasze wysiłki i zamierzenia nic tu poradzić nie mogą, że szkoda wszelkiej pracy, zbędne są plany na przyszłość, gdyż i tak nie unikniemy tego, co jest nam sądzone. Zaledwie źdźbło prawdy kryje się w tej fatalistycznej teorji. Tylko do pewnego stopnia kieruje nami przeznaczenie. Naszem zadaniem jest właśnie złagodzić surowe wyroki przeznaczenia. Wszystko zależy przecież od nas. Musimy poważnie zastanowić się nad całokształtem naszego życia, rozpatrzeć nasze kwalifikacje i ustalić pewne wytyczne na przyszłość. Zwłaszcza w Polsce powszechna jest szczególna beztroska, brak myśli o jutrze, a bezmyślne fatalistyczne: „jakoś to będzie" — wystarcza nam za program życiowy. Smutnym i bardzo widocznym rezultatem tej beztroski i bezplanowości życiowej jest tysiące, dziesiątki tysięcy istnień ludzkich wykolejonych, niezadowolonych z życia, bez rezultatu, wegetujących z dnia na dzień, w biedzie, w nieustannym kłopocie i trosce o kawałek chleba. Wołamy o plan i program życiowy! Nieraz jeszcze powracać będziemy do tej sprawy, będziemy ją traktowali głębiej, szerzej, wszechstronnie — tymczasem tylko zwracamy na tę sprawę Waszą uwagę. Jak też naprzykład w Waszym planie życiowym wygląda sprawa zabezpieczenia przyszłości Waszej i Waszej rodziny? Czy przynajmniej tę zasadniczą sprawę rozstrzygnęliście szczęśliwie? Czy macie polisę ubezpieczenia życiowego w P. K. O.? Czy kosztem kilkunastu, czy kilkudziesięciu złotych miesięcznie zabezpieczyliście sobie spokojną starość w przyszłości? Jeżeli nawet tego dotychczas nie zdołaliście zrobić — to na co liczycie w przyszłości?

Piszcie niezwłocznie do Centrali P. K. O. w Warszawie — po informacje ubezpieczeniowe.

M. Cz.

## ZEPPELIN W TOKIO



Wczoraj o godz. 9 rano przyleciał do Tokio „Graf Zeppelin". Sterowiec niemiecki przebył całą drogę z Friedrichshafen do Tokio (stolicy Japonji) bez lądowania w ciągu 103 godzin. „Graf Zeppelin" zatrzyma się w Tokio 4 do 5 dni w specjalnie zbudowanem pomieszczeniu (na naszej ilustracji), poczem podejmie dalszy lot dookoła świata. Najbliższym etapem sterowca będzie Los Angelos.

## SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZGUBY 110 ZŁ.

W domu przy ul. Koszykowej Nr. 65, przy szwagrze swym, Józefie Golisie, elektrotechniku, zatrudnionym w fabryce „Skody" na Okęciu, zamieszkiwał 18-letni Jakób-Roman Bordon, praktykant elektrotechniczny tychże zakładów. Przed kilku tygodniami Golis wyjeżdżając na urlop do swej żony, a siostry Bordona na wieś, pozostawił mieszkanie pod opieką młodzieńca, upoważniając go jednocześnie do odbioru swych tygodniowych poborów. Gdy w dniu wczorajszym około godz. 9 m. 30 zrana, Golis powrócił dc mieszkania, zastał je otwarte, a w przedpokoju poczuł silną woń gazu. W kuchni w której czuć było jeszcze silniejszą woń ulatniającego się z kuchenki gazu, zastał na łóżku nie dającego oznak życia młodzieńca. Mimo że zwłoki Bordona były już zimne, wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził śmierć Bordona wskutek zatrucia gazem świetlnym. Na framudze okna znaleziono pozostawioną przez denata napisaną ołówkiem kartkę treści następującej: „Mam dla Ciebie smutną nowinę, bo jadąc tramwajem do Antosia zgubiłem pieniądze. Jak przyjdę z fabryki to opowiem Ci szczegółowo — Romek". Okazało się, że Golis miał przybyć z urlopu w sobotę, a denat tegoż dnia powrócić z pracy w nocy. Zgubiwszy pobrane w ciągu dnia za szwagra pobory w sumie 110 zł. Bordon przed pójściem do pracy pozostawił ową kartkę. Gdy jednak po powrocie w nocy z fabryki, Golisa nie zastał, stratę pieniędzy tak głęboko wziął sobie do serca, że pozbawił się życia.

## KOMU WIERZYĆ?

Do 8-go komisarjatu (Śliska 52) zgłosiła się Chaja Iberal i zameldowała, że z siennika, w którym w największej tajemnicy przechowywała otrzymane od krewnych z Ameryki 70 dolarów, pieniądze te w tajemniczy sposób zginęły. O kradzież dolarów oskarżyła swego sublokatora, Nusyma Habermana, twierdząc że tylko on mógł wpaść na trop tajemnicy i wykraść jej skarb z łóżka. Haberman natomiast twierdzi, że skarga Iberalowej jest poprostu podłą insynuacją, mającą na celu wyrugowanie w ten sposób sublokatora z mieszkania. Policja spisała protokuł.

## RUNIĘCIE SUFITU

Przy ul. Freta Nr. 21 na 4-em piętrze, w lokalu Marji Dąbrowskiej zawalił się sufit, wskutek zepsutego dachu i zaciekającej wody. Dąbrowską usunięto z lokalu do czasu przybycia komisji techniczno-budowlanej. Właścicielem domu jest Reiman (Chmielna Nr. 43).

## ŚMIERTELNY SKOK DO WISŁY

Z bulwaru na Wybrzeżu Gdańskiem nieopodal ulicy Rybaki, skoczył do Wisły jakiś mężczyzna w ubraniu. Denat został porwany przez silny prąd wody i poniesiony na środek rzeki. Pomimo zarządzonych poszukiwań przez funkcjonarjuszy komisarjatu rzecznego, zwłok nie wydobyto.



# Ze sportu

## PIERWSZE W POLSCE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE DLA CHŁOPCÓW OD 10—15 LAT

Staraniem R. K. S. Skry odbyły się w dniach 17 i 18 b. m. pierwsze w Polsce zawody lekkoatletyczne dla chłopców od 10 do 15 lat. W zawodach startowało przeszło 60 młodocianych zawodników z sekcji przyszłości Skry, przyczem chłopców podzielono na trzy grupy. W pierwszej grupie startowali chłopcy od 10 do 12 lat, w drugiej od 13 do 14, wreszcie w trzeciej od 14 do 15 lat. Wyniki osiągnięte są naogół bardzo dobre i przedstawiają się następująco:

**Pierwsza grupa.**

**60 mtr.:** 1) Suchocki 9,5, 2) Słójkowski II, 3) Nogot.

**500 mtr.:** 1) Słójkowski 1:37,4, 2) Nogot, 3) Suchocki.

**Skok wdal:** 1) Suchocki 4,11 m., 2) Nogot 3,67 m., 3) Grześkowiak 3,55 m.

**Skok wwyż:** 1) Suchocki 1,10 m., 2) Hosbegra 1,05 m., 3) Chudzik 1,05 m.

**Rzut kamieniem do celu:** 1) Mierzwiński 10 pkt. na 15 możliwych, 2) Kacperski 9 pkt., 3) Nogot II 9 pkt.

**Druga grupa.**

**60 mtr.:** 1) Dźwigalski 9,5 s., 2) Sójko, 3) Mellich II.

**500 mtr.:** 1) Dźwigalski 1:28,2, 2) Zarębski, 3) Sójko.

**Skok wdal:** 1) Dźwigalski 4,19 m., 2) Rozelski 3,85 m., 3) Sójko 3,77 m.

**Skok wwyż:** 1) Dźwigalski 1,20 m., 2) Rozelski 1,15 m. 3) Czerwiński 1,15 m.

**Rzut kulą** (4 klg.): 1) Mellich II 10,05 m., 2) Rozelski 9.32 m., 3) Dźwigalski 9,22 m.

**Dysk:** 1) Mellich 21,45 m., 2) Rozelski 19,46 m., 3) Dźwigalski 19,00.

**Rzut kamieniem:** 1) Mellich II 11 pkt. (na 15 możliwych), 2) Dudek 10 pkt., 3) Zarębski 10 pkt.

**Grupa trzecia.**

**80 mtr.:** 1) Rogowski 11,6 s., 2) Z. Opasiński, 3) Nogot I.

**500 mtr.:** 1) Rogowski 1:28,2 s., 2) Nogot I, 3) Opasiński.

**Skok wdal:** 1) Rogowski 4,35 m., 2) Nogot I 4,08 m., 3) Owczarek 3,91 m.

**Skok wwyż:** 1) Rogowski 1,20 m., 2) Owczarek 1,20 m., 3) Nogot I 1,15 m.

**Rzut kulą** (4 klg.): 1) Opasiński 11,47 m., 2) Rogowski 10,39 m., 3) Jętrkowski 9,69 m.

**Dysk:** 1) Opasiński 29,36 m., 2) Rogowski 26,41 m., 3) Owczarek 25 m.

### WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

W niedzielę na torze w Brdyujściu rozegrano, wobec wielu tysięcy widzów, finały wioślarskich mistrzostw Europy. Organizacja zawodów wspaniała. Były to najliczniej z dotychczasowych obesłane mistrzostwa Europy, co jest wielkim sukcesem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. W drużynowem mistrzostwie Europy pierwsze miejsce przypadnie Włochom.

Wyniki finałów były następujące: czwórki ze sternikiem: 1) Włochy 6:15; dwójki bez sternika: 1) Włochy 6:40,2, 2) Polska (osada KW. Poznań 04) 6:46,0; jedynki: 1) Gunther (Holandja) 6:32,8; dwójki ze sternikiem: 1) Włochy 7:08,8; czwórki bez sternika: 1) Włochy 5:56,8; dwójki podwójne: 1) Szwajcarja 6:11,8; ósemki: 1) Włochy 5:54,2, 3) Polska (osada Poznań 04) 6:02,8.

Klasyfikacja tegorocznych wioślarskich mistrzostw Europy, które rozegrane były w niedzielę w Bydgoszczy, przy udziale 11 narodów, przedstawia się następująco: 1) Włochy 11 pkt., 2) Holandja 5 pkt., 3) Szwajcarja 4 pkt., 4) Polska 3 pkt., Danja, Czechosłowacja, Francja, Jugosławja i Belgja po 2 pkt., a Węgry i Hiszpanja bez punktów.

### MECZ BOKSERSKI BRNO — ŁÓDŹ 10 : 6.

W Łodzi w sobotę wieczorem na oświetlonym ringu w Helenowie odbył się mecz bokserski Brno — Łódź, zakończony zwycięstwem Czechów 10:6.

## KATASTOFA KOLEJOWA W NIEMCZECH



Niedaleko Wrocławia w nocy z dnia 15 na 16 sierpnia zderzył się pociąg towarowy z osobowym, przyczem w wyniku katastrofy maszynista został zabity, a dziesięć osób poniosło ciężkie obrażenia.

# TEATR i MUZYKA

### Dziś w teatrach miejskich

**Narodowy**
o 8 w. „Grube ryby"
**Letni**
o 8 w. „Niewierna"

**Teatr Narodowy.** Dziś „Grube ryby".

Próby z komedji A. Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", dobiegają końca.

**Teatr Letni.** Dziś komedja „Niewierna".

**„Proces Mary Dugan" w teatrze Letnim.** W najbliższych dniach ukaże się na scenie teatru Letniego sensacyjna sztuka p. t. „Proces Mary Dugan". Nowość ta od dwuch lat bez przerwy grana jest w Ameryce, Londynie, Paryżu i innych stolicach Europy i cieszy się rekordowem powodzeniem.

**Teatr Polski.** Dziś i dni następnych „Artyści".

**Teatr Mały.** Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

**Teatr „Qui Pro Quo".** „Szkarłatne róże" w wykonaniu artystów krakowskiego teatru rewji „Gong".

**Teatr Morskie Oko.** Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

**Operetka L. Messal.** Dziś i codziennie „W krainie wolnej miłości".

**Łódzki Teatr Miejski w Warszawie,** (Teatr Elizeum, Karowa 18). Dziś i jutro „Mirla Efros" z Ireną Horecką.

**Teatr „Bagatela".** Nowa rewja p. t. „Wszystko na wesoło" z udziałem nowego zespołu artystów.

**Teatr „Mignon".** Górą mężowie".

**Radjo - Ogród Philipsa (Mazowiecka 9):** Z wyjątkiem poniedziałków codziennie od 17-tej do 23-ej Koncert - Dancing.

**Ogród Rekierta. Letnia sala koncertowa.** Dziś o godz. 7,30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udz. Z. Pinińskiej (art. oper.), T. Czerny'ego (tenor) i H. Żuczkowskiego (baryton). W programie muzyka operowa i popularna.

## Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New-York 8,90, a za kabel New-York 892 za 100 dol. Dewizy europejskie bez poważniejszych zmian. Wzmocniły się: Zurich ze 171,53 na 171,54, Paryż z 34,90 na 34,91 i pół i Praga z 26,38¾ na 26,39. Obniżyły się natomiast: Londyn z 43,23 i pół na 43,23¼ i Amsterdam z 357,40 na 357,35. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172,85, a za dewizy Berlin 212,38. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8,88 i pół w żądaniu, a rubel złoty 4,63 i pół przy nieco większym popycie.

## STEFAN JARACZ W TEATRZE POLSKIM



W „Artystach", sztuce amerykańskiej, granej z dużem powodzeniem na scenie „Teatru Polskiego", święci prawdziwy triumf **Stefan Jaracz** w roli komika Skida.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 123

# 12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Wkrótce już do cna zgłupiejecie, biedny mój przyjacielu. Jakiż to Zakawtopromtorg? Ludzie ci, słyszycie, Kiso, wy-gra-li pięćdziesiąt tysiączków. Widzicie sami, Kiciuniu, w jak świetnych są humorach i ile nakupili wszelakiego mechanicznego świństwa! Gdy otrzymamy nasze pieniądze — wydamy je znacznie rozumniej. Prawda?

I przyjaciele, marząc o tem, co kupią wówczas, gdy staną się bogaczami, wyszli z Passanauri Wimaginacji. Hipolita Matwiejewicza żywo rysowały się: nabycie nowych skarpetek i wyjazd zagranicę. Marzenia Ostaja sięgały dalej. Projekty jego były wspaniałe. Zbudowanie tamy na Niebieskim Nilu, a może otwarcie domu gry w Rydze z filjami we wszystkich portach świata.

Minąwszy nieciekawe i pełne kurzu miejscowości: Ananur, Duszet i Cyłkany zaszli wędrowcy na trzeci dzień przed południem do Mechetu — starożytnej stolicy Gruzji. Kuza skręcała w tem miejscu w stronę Tyflisu.

Wieczorem wędrowcy minęli Z. A. H. E. S. — Ziem - Aweralską hydro - elektrostację. Szkło, woda i elektryczność błyszczały rozmaitemi światłami Wszystko to odbijało się i falowało w szybko płynącej Kurze.

Zawarli tutaj wspólnicy przyjaźń z kmiotkiem, który arbą *) swa przywiózł ich do Tyflisu o godzinie jedenastej wieczorem, wtedy właśnie, gdy wieczorny chłód sprowadza na ulicę wymęczonych skwarem dziennym mieszkańców gruzińskiej stolicy.

— Miasteczko — owszem, owszem — rzekł Ostap, — wiecie Kisa...

Nagle Ostap, nie kończąc zdania, rzucił się w pogoń za jakimś obywatelem; po dziesięciu krokach dogonił go i zaczął z nim ożywioną rozmowę. Potem szybko wrócił i trącił Hipolita Matwiejewicza palcem w bok.

— Wiecie, kto to jest? — szepnął szybko. — Jest to „Odeska wytwórnia moskiewskich obwarzanków", obywatel Kislarski. Idziemy do niego. Jesteście teraz znów — mimo całej paradoksalności tego— tytanem myśli i ojcem rosyjskiej demokracji. Pamiętajcie tylko nadymać się i ruszać wąsami. Do krocset! A to heca! Los na loterji! Jeśli nie zoperuję go zaraz na pięćset rubli — plujcie mi w gębę! Chodźmy! Chodźmy!

Istotnie, w pewnej odległości od aferzystów stał w ubraniu z czesuczy mleczno - błękitny ze strachu Kislarski.

— Znacie się panowie — rzekł Ostap szeptem, — oto osoba, stojąca blisko cara, tytan myśli i ojciec rosyjskiej demokracji. Nie zwracajcie uwagi na jego strój. To w celach konspiracyjnych. Zawieźcie nas zaraz dokądkolwiek. Musimy pomówić z sobą.

Kislarski, który przyjechał na Kaukaz, by odpocząć po starogradzkich emocjach, był kompletnie zgnębiony. Mrucząc jakieś brednie o stagnacji w obwarzankowym interesie, wsadził straszliwych swych znajomych do powozu o posrebrzanych szprychach i stopniach i zawiózł w kierunku góry Dawida. Na szczyt tej restauracyjnej góry dostali się zębatą kolejką górską. Tyflis, migocący tysiącem świateł, staczał się powoli w czeluści piekielne. Spiskowcy unosili się wprost ku gwiazdom.

Stoły restauracyjne stały wprost na trawnikach. Głucho bębniła orkiestra kaukaska i malutka dziewuszka pod uszczęśliwionem okiem rodziców, tańczyła z własnej inicjatywy lezginkę.

— Zamówcie coś! — nalegał Ostap.

Na zamówienie doświadczonego Kislarskiego podano wino, jarzyny i solone gruzińskie sery.

— I coś do zjedzenia — rzekł Ostap. — Gdyby pan wiedział, kochany panie Kislarski, co my z Hipolitem Matwiejewiczem musieliśmy dziś znieść, — zdumiałoby was nasze męstwo.

„Znów" — pomyślał z rozpaczą Kislarski. — „Znów zaczynają się moje męki. I dlaczego nie pojechałem na Krym? A radziła mi Henrjetta!"

Lecz bez słowa sprzeciwu zamówił trzy szaszłyki i zwrócił w stronę Ostapa usłużną swą gębę.

— A więc — rzekł Ostap, rozglądając się na wszystkie strony i zniżając głos, — powiem wam w dwóch słowach: Śledzą nas już od dwóch miesięcy i zapewne jutro w konspiracyjnem mieszkaniu oczekiwać nas będzie zasadzka Trzeba będzie we własnej obronie strzelać.

Policzki Kislarskiego posrebrzyły się.

— Radzi jesteśmy — ciągnął dalej Ostap, — że w takiej chwili spotykamy wiernego bojownika - patrjotę.

— Hm... tak! — wycedził dumnie Hipolit Matwiejewicz, wspominając, z jaką gorliwością tańczył naczczo lezginkę w pobliżu Sjeni.

(C. d. n.).

*) Arba — wóz góralski.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7